

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 240.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 18 października 1932 r.

Rok XXVI.

Sesja sejmowa zapowiada się mdło.

Rządowy palec na ustach opozycji. — Powtórzy się dawny obrazek. — Matuszewski ściągnął grom belwederski. — Społeczeństwo łaknie prawdy i godziwej krytyki.

Warszawa, 16 października 1932 r. Mamy Sejm za pasem. Za dwa tygodnie mają być wydane dekrety Pana Prezydenta o zwołaniu Sejmu i Senatu na jesienną sesję budżetową. Kurtyna teatru politycznego wzniesie się do góry. Oficjalni speakerzy rządowi, popieracze regim'u pomajowego, oparci o swój arytmetyczny suwerenitet — lub B. B. W. R. — przemówią do społeczeństwa. Słowa będą padać z ust Cara, Miedzińskiego, Sanojcy, Radziwiła czy Bojki, a melodia tych słów będzie zawsze w układzie kompozytorskim rządu. Powtarzać się będzie pacierz za panią matką...

Pisma rządowe będą się starały zagłuszyć depresję ogółu i wywołać gorączkę sejmowej gry politycznej...

Ale społeczeństwo wie dobrze, że o losach swych i przeznaczeniu samo nie decyduje. Nie decyduje też większość rządu, która w układzie sił społecznych tej większości niema. Rząd jest wszechwładnym panem położenia. I dlatego też opinia publiczna przyjmie otwarcie sesji sejmowej chyba tylko wzmocnionym biciem serca, gdy o losach społeczeństwa decydować będą inni.

Wszelkie zło jest dziełem ludzkim: Sejm dzisiejszy nie będzie się chyba różnił od obrad z ubiegłego roku. W sposób dramatyczny przypominać będzie poprzednią sesję. Jeden z głośniejszych polityków ubiegłych stuleci powiedział: „Ludzie mądrzy mają zwyczaj mówić, że dla poznania tego, co ma się stać, trzeba znać to, co było...”

Wszystkie rzeczy dzisiejszego świata są podobne do rzeczy z czasów przeszłych”.

Organ ludowy „Głos Ludu“, snując nie pesymizmu, powiada i zdradza między innymi:

„Nie przypuszczamy, by się coś zmieniło. Marszałek nie zapala nową miłością do sejmowego „gadulstwa“. Nie znosi on krytyki. Matuszewski (b. mini-

ster skarbu) popadł w niełaszkę, bo ośmielił się skrytykować jego zarządzenie — nieobcinania pensyj policji i wojsku. Jest dziś bez stanowiska, podczas gdy inni mają kilka naraz”.

Taki to jest jesienny, kryzysowy duch, psycha nietylko człowieka ulicy, ale i wsi polskiej wobec Sejmu, prawda cierpka i piołunowa.

Społeczeństwo spragnione jest rzeczowej krytyki, którą pragnęłoby słyszeć z ust opozycji. Rząd jednak postara się już o to, aby kraj jak najmniej się dowiedział i znajdzie sposoby na zakneblowanie ust opozycji w myśl „wyższej racji stanu“, która głosi: „do licha z opozycją i z wszystkim co jej”.

Dlatego duszno i smutno będzie na sali sejmowej.

Taki stan rzeczy nie wróży nic dobrego. To trzeba jasno powiedzieć. I dlatego to Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji, obradująca ostatnio w Poznaniu, uchwaliła rezolucję, domaga-

jącą się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych, uczciwych wyborów, które odbyłyby się w majestacie obowiązujących praw.

Kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy zakończył się.

Londyn, 16. 10. (PAT). Międzynarodowa federacja dziennikarzy zakończyła wczoraj w Londynie obrady swego kongresu, wybierając reprezentanta prasy belgijskiej Donsa na prezesa federacji na przeciąg 2 lat. Do międzynarodowego trybunału prasowego wybrano dwóch delegatów, a mianowicie delegata rumuńskiego i delegata polskiego, redaktora naczelnego „Czasu“ Beauprę. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet, urządzony na cześć federacji

Francois Poncet podał się do dymisji.

Paryż, 16. 10. (PAT). Według informacji prasy, dymisja ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Ponceta, która niewątpliwie zostanie przyjęta pociągnie za sobą szereg zmian na francuskich stanowiskach dyplomatycznych. Jako następcę Ponceta wymieniają obecnego ambasadora w Madrycie Herbeta. Wspomina się również kandydaturę ambasadora francuskiego w Belgii Corbina.

A jednak konferencja czterech mocarstw odbędzie się w Lozannie?

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 17. 10. Rokowania o odbycie słynnej już dzisiaj konferencji 4 mocarstw nie zostały bynajmniej całkowicie zerwane. Wprawdzie początkowo wydawało się, iż wskutek nieprzejednanego niemieckiego stanowiska sama idea osobnej konferencji została zarzuconą, jednak okazuje się, że rząd

brytyjski mimo ostrej niemieckiej reakcji wcale nie zrezygnował ze swojej inicjatywy.

Między Paryżem, Londynem a Berlinem odbywa się od wczoraj nowa wymiana zdań, co do wyboru miejsca konferencji. Mówią o Lozannie. Wydaje się prawdopodobnym, że rząd niemiecki zgodzi się na to miasto, zwłaszcza w obliczu pozytywnego i korzystnego dlań wyniku odszkodowawczej konferencji w Lozannie.

Usiłowania rządu francuskiego idą w kierunku rozszerzenia kręgu uczestników na Polskę i Czechosłowację, czemu rzekomo w obawie przeciągania i przedłużenia obrad sprzeciwia się Wielka Brytania.

Nowa konferencja w razie, gdyby doszła do skutku, zwołaną zostałaby pod koniec przyszłego tygodnia.

W związku z powyższymi wiadomościami, zasługuje na najwyższą uwagę kolportowana w tutejszych kołach po-

lityczno-dyplomatycznych pogłoska o to, że rząd polski miał rzekomo w piątek przed południem doręczyć w Paryżu notę, zawierającą groźbę wystąpienia Polski ze składu Ligi, na wypadek gdyby konferencja genewska miałaby się odbyć bez udziału polskich delegatów. Interesujące są szczegóły tego polskiego kroku dyplomatycznego. Został on wykonany w chwili, gdy porozumienie francusko-brytyjskie odnośnie konferencji czterech mocarstw w Genewie było już faktem, i dlatego Herriot notę polską trzymał w tajemnicy.

Gdyby interwencja dyplomatyczna rządu polskiego nastąpiła o 15 minut wcześniej, konferencja genewska znalazłaby się pod znakiem zapytania. We wspomnianej wyżej roli wyręczył nieświadomie rząd niemiecki, który optując się przy względach prestiżowych położył konferencję czterech mocarstw w Genewie. AR.

Wystawa pamiątek po śp. Żwirce i Wigurze.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.). (r) Idąc za głosem opinii kół lotniczych i społeczeństwa, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej otworzył wystawę pamiątek lotniczych po śp. por. Franciszku Żwirce i śp. inż. Stanisławie Wigurze.

Otwarcia wystawy dokonał minister komunikacji Budkiewicz wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli rządu, oficerów-lotników i rzeszy publiczności. Na środku olbrzymiej sali stoją wszystkie samoloty R. W. D., konstrukcji inż. Wigury, na których por. Żwirko odbywał swe podniebne podróże i brał udział w zawodach, zdobywając liczne nagrody. Wśród nagród zdobytych w zawodach międzynarodowych na pierwszym zaszczytnym miejscu znajdują się nagrody zdobyte w Challenge'u (locie okrężnym), a między niemi duży puchar międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych, przyznany por. Żwirce za zajęcie pierwszego miejsca w „Challenge de Tourisme International“.

Następnie masa nagród zdobytych w krajowych zawodach lotniczych. Wśród orderów i medali na zaszczytnym miejscu znajduje się medal m. Poznania.

Pełno jest gazet krajowych i zagranicznych donoszących o zwycięstwie por. Żwirki i inż. Wigury, a później o ich śmierci, żywo nam przypominają o niedawnej tragedji. Wśród nich znajduje się i „Dziennik Bydgoski“ z hołdami pośmiertnymi dla zmarłych bohaterów, złożony przez Waszego korespondenta do archiwum Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wystawa ta jest hołdem składanym pamięci ich zasług i przypomnieniem przykazań ich ideowego testamentu jakimi swem ostatniem, a światowem zwycięstwem zostawili wszystkim, którzy serca swe i umysły oddali idei uskrzydlenia naszej Ojczyzny. „Zły los wyrwał nam żywy symbol, lecz nie wyrwie nam woli czynu“.

Krwawe zaburzenia w Dortmundzie.

Berlin, 16. 10. (PAT). W Dortmundzie, gdzie miał przemawiać dziś kanclerz Papen doszło dziś przed południem do krwawych zaburzeń. W walce, w której brali udział narodowi socjaliści i komuniści oraz w której interwenjowała również policja zabitych zostało 2 osoby, a 12 odniosło rany.

Bójka wywiązała się podczas agi-

tacji ulicznej, prowadzonej przez hitlerowców w dzielnicy robotniczej. Policja interwenjowała w szeregu starciach pomiędzy socjalistami i komunistami oraz użyła broni palnej, dając salwę do demonstrantów. Wśród zabitych znajduje się narodowy socjalista i jedna kobieta. Wśród ciężko rannych jest jeden policjant.

Papenowska idea kontyngentów przywozowych pod miażdżącymi uderzeniami ze wszystkich stron.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 17. 8. Tak zwana ironicznie „komisja pomidorowa“ to jest delegacja niemiecka, prowadząca rokowania w sprawie kontyngentów, po zakończeniu swej działalności w Rzymie, wyjeżdża dzisiaj do Paryża. Sukcesy jej dotychczasowej podróży okrężnej po państwach ścisłych są minimalne.

Holandja opowiedziała się stanowczo przeciwko jakimkolwiek niemieckim zarządzeniom kontyngentowym, grożąc środkami represyjnymi. Niezależnie od ewentualnych zarządzeń rządu w Hadze, trzy największe rolnicze organizacje chłopskie zapowiadają prowadzenie bojkotu wszystkich niemieckich towarów, na wypadek, gdyby rząd niemiecki wprowadził w życie zasadę kontyngentowania holenderskiego przywozu.

Rząd włoski dał niedwuznacznie delegacji niemieckiej do zrozumienia, że na każdą próbę wprowadzenia kontyngentów, odpowie temi samymi ostrymi zarządzeniami w stosunku niemieckiego importu.

W Danii natrafili projekta niemieckie na ten sam zdecydowany opór, i groźby zastosowania jak najostrzejszych środków odwetowych.

Dodawszy do tego doniosły krok prezesa Banku Rzeszy, który we formie ostrzeżenia przed zachwianiem się równowagi walutowej wystąpił do kanclerza, domagając się poniesienia idei kontyngentów, oraz telegram organizacji przemysłowych, apelujących do ratowania niemieckiego eksportu, obrazek aktualnego stanu niemieckiej polityki handlowej otrzymuje pełne zaokrąglenie.

Nie. Nic dziwnego, że rząd znalazł się w przykrych sytuacjach, z której pragnąłby się wycofać.

W ciągu bież. tygodnia kanclerz ma przeprowadzić rozmowy z czołowymi organizacjami rolniczymi, ażeby wobec grożącej Niemcom handlowo-gospodarczej blokady skłonić je do umiarkowania i powściągliwości z ich postulatami. Czy apel Papena do patriotyzmu obywateli i junkrów, skoro chodzi o ich kieszeń, będzie uwieńczony powodzeniem, wykażą najbliższe dni.

AR.

Krwawe walki w Wiedniu

między hitlerowcami i socialistami.

4 zabitych i 23 rannych na placu boju.

Wiedeń, 16. 10. (PAT) Dziś przed południem przyszło w dzielnicy Sielering przed domem robotniczym w Drischnetzgasse do krwawego starcia między narodowymi socialistami i socjaldemokratami. Ofiarą tych starć padło 4 zabitych i 23 rannych.

Według relacji policji, przebieg zajścia był następujący: Kiedy grupa narodowych socialistów przechodziła przed domem robotniczym w Drischnetzgasse, doszło między jednym narodowym socjalistą i socjaldemokratą do sprzeczki, w ciągu której socjaldemokrata pchnął nożem narodowego socjalistę. Narodowi socjaliści rzucili się na socjaldemokratę, który uciekł do domu robotniczego.

W czasie pogoni i oblegania domu robotniczego socjaldemokracy i narodowi socjaliści oddali szereg strzałów, w

wyniku których zostało zabitych dwóch narodowych socialistów, inspektor policji i pewien przygodny widz. Rannych zostało 23 osoby, z tego 8 ciężko.

Policja wkroczyła do domu robotniczego i aresztowała znajdujących się tam 45 członków Schutzbundu. W czasie rewizji znaleziono w domu 70 karabinów i worek z rewolwerami. Również na ulicy dokonała policja szeregu aresztowań, tak, że liczba aresztowanych wynosi około 100 osób.

W dzielnicy Sielering panuje spokój. Mimo to zarządzono zostało pogotowie policyjne, ponieważ narodowi socjaliści rozdawali ulotki, nawołujące do zemsty za zabicie narodowego socjalisty. Krząca pogłoski, że władze zamierzają rozwiązać socjalistyczny Schutzbund.

Marszałek przeciw jedzie na południe.

Dworne imieniny Jadwigi Piłsudskiej.

Warszawa, 17. 10. (tel. wł. — r.) Marszałek Piłsudski powrócił z Wilna ub. soboty. Dnia tego odbyły się huczne imieniny jego starszej córki, Jadzi. Belweder płonął w ogniu. Setki aut zajeżdżało z wyfraczonymi dygnitarzami cywilnymi i wojskowymi, uzbrojonymi w bukiety kwiatów. Jak słyhać, marsz. Piłsudski nie pozostanie długo w murach Belwederu. Wyjechać ma na południe. Wojażu tego wymaga jego zdrowie. Nie będzie chciał też denerwować się „gadulstwem“ Sejmu, który rozpoczął ma swe obrady. Marszałek szczególnie wrażliwy jest na wszelką krytykę, nie znosi tego. Niech wszystko „wypije“ Prystor.

Zjazd delegatów Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu.

Grudziądz, 16 października.

Dzisiejszej niedzieli odbył się w Grudziądzu doroczny walny zjazd delegatów P. S. Ch. D. z terenu Pomorza. Po nabożeństwie udano się do hotelu „Pod Złotym Lwem“, gdzie obrady zajął prezes Grabowski. Przewodniczył poseł Krzyżanowski z Pszczyny (Śląsk). Sprawozdanie organizacyjne wygłosił sekretarz red. Kunz. Jednogłośnie udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania.

Poseł Krzyżanowski wygłosił przemówienie programowe, poczem przystąpiono do wyborów. Do zarządu wojewódzkiego weszli pp. Nowicki, Kunz, Knopp, Jeuthe, Rydzkowski z Chojnic i Odrowski z Chelma.

Szczegółowe sprawozdanie oraz rezolucje zjazdu podamy w jutrzejszym numerze.

Kpt. Karpiński wylądował w Bagdadzie.

Bagdad. (PAT) Kpt. Karpiński, który wystartował wczoraj z Teheranu o godz. 9,50 wylądował w Bagdadzie tegoż dnia o godz. 16,20. Dziś nastąpił start do Kairu.

Nowy występ komunistów rychło udaremniony.

Po co kończą żydzi uniwersytety?

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.) (r) Na dzień 7-go listopada Polska Partja Komunistyczna przygotowywała obchód rocznicy rewolucji bolszewickiej. Powołano do życia komitet redakcyjny, który miał za zadanie przygotować materiały propagandowe do ulotek, broszur i pism. W skład tego komitetu wchodziłi przeważnie studenci oraz absolwenci wyższych zakładów naukowych.

Policja warszawska przystąpiła do likwidacji tego komitetu. Ustalono ad-

Powrót do zdrowia ks. Prymasa Polski.

(KAP). Jak się dowiadujemy, w zdrowiu JEM. ks. kardynała Prymasa Augusta Hlonda nastąpiło całkowite polepszenie. W dniach najbliższych ks. Prymas wyjeżdża z Krynicy do Poznania, skąd w dniu 26 bm. przybędzie do Warszawy na obrady komisji prawnej Episkopatu Polski.

Posąg Chrystusa do Pomnika Wdzięczności już na miejscu.

Poznań, 17. 10. (Tel. wł.) Dziś krótko po północy przewieziono na ulicę Wjazdową odlew posągu Chrystusa do Pomnika Wdzięczności. Posąg przewieziony został na dwóch platformach ciężarowych, a o wadze jego najlepiej świadczy fakt, iż każdą platformę podciągano pod pomnik przy pomocy czterech koni. Pracom około wylądowania odlewów i ustawienia ich pod pomnikiem przypatrywały się mimo późnej nocy rzesze przechodniów.

Aresztowanie sprawców katastrofy kolejowej.

Łódź, 17. 10. (PAT). W związku z katastrofą kolejową, jaka miała miejsce pod stacją Widzew, władze policyjne zatrzymały do dyspozycji sędziego śledczego zawiadowcę stacji Widzew Kurkiewicza, zwrotniczego Jana Pietrzaka i maszynistę Kępczyńskiego. Przerwa w ruchu trwała 3 godziny.

Zbrodniczy czyn wyrodnego syna.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.) W ub. sobotę skazany został wyrokiem sądu okręgowego 27-letni Jan Woźniakowski z Zegrza, oskarżony o pobicie matki. Znęcał się on w najróżnorodniejszy sposób nad swą rodzicielką, aby wymusić na niej przepisanie na niego prawa własności kilkomorgowego gospodarstwa. M. in. zarzucił on raz matkę łańcuch na szyję i włókł ją kilkanaście metrów po ziemi do studni. Tam ją przywiązał i wylał na głowę staruszki kilkanaście kufłów zimnej wody. Nieszczęśliwą obronili sąsiedzi. Woźniakowski już raz był karany za pobicie matki. Obecnie wyrodnym syn został skazany na 6 miesięcy więzienia, mimo iż matka przebaczyła swemu katowi, i nie stawiała wniosku o ukaranie. Sprawiedliwości ludzkiej stało się zadość.

Tajemnicza sprawa red. Ciesielskiego.

Tczew, 16. 10. Jak donosiliśmy a co teraz potwierdza Pat — aresztowani zostali przez organa Warszawskiej straży granicznej redaktor „Gońca Pomorskiego“ i „Pielgrzyma“ Wacław Ciesielski i redaktor odpowiedzialny tych dzienników Franciszek Gwizdański. Aresztanci pod silną eskortą odtworzeni zostali do Warszawy i osadzeni w areszcie głównej komendy straży granicznej. Aresztowanym dziennikarzom zarzuca się nieprawdopodobne wprost przestępstwo: uczestnictwo w bandzie przemytników.

Niemiecka drużyna hokejowa w Poznaniu.

Poznań. W Poznaniu odbył się w niedzielę mecz hokejowy na trawie pomiędzy drużyną wrocławską Stadjon a mistrzem Poznania Czarnymi. Zwyciężyła drużyna wrocławska 3:1 (0:0).

Zjazd związku pracowników adwokackich radził nad losem swych członków.

Poznań, 17. 10. (tel. wł.) Walny Zjazd Związku Pracowników Adwokackich i notarialnych odbywał się wczorajszej niedzieli pod znakiem przynębnienia i lęku nad przyszłością. W związku z szeregiem ustaw, już uchwalonych, oraz projektowanych i opracowanych zawód sekretarzy adwokackich i notarialnych staje pod znakiem zapytania. Lada dzień wejdzie w życie ustawa o ustroju adwokatury i bezpłatnych pięcioletnich aplikacjach adwokackich, a na terenie komisji kodyfikacyjnej opracowuje się projekt ustawy notarialnej, której skutki już dziś można przewidzieć. To też zjazd wczorajszy był licznym obelany i zaniepokojeni do żywego pracownicy adwokacy i notarialni radzili z głęboką troską nad zabezpieczeniem swej przyszłości. 120 osób z Pomorza, Po-

znańskiego i Górnego Śląska, reprezentujących 457 członków, uprawnionych do głosowania, w rezolucjach swych zwróciło uwagę społeczeństwa i miarodajnych czynników, że ustawy adwokacka i notarialna nie uwzględniają wogóle faktu istnienia pokrzywdzonych w ten sposób dotkliwie grupy pracowników w adwokaturze i notariacie Zachodniej Polski i przygotowują wiwisekcję na egzystencjach conajmniej 3.000 polskich rodzin pracowniczych.

Bydgoskie Koło Związku Pracowników Adwokackich i Notarialnych reprezentowali pp. Kardaś i Werno, których prace i zdanie na przebiegu zjazdu poważnie zaważyły.

O zjeździe podamy dalsze szczegóły w jednym z najbliższych numerów.

Skarb carski na dnie jeziora bajkalskiego.

Nurkowie wydobywają złoto.

Paryż, w październiku.

Według poufnych wiadomości, które nadeszły do Paryża z Moskwy, odkryto na dnie jeziora bajkalskiego w Syberji olbrzymi skarb złota, który wśród niezwykłych okoliczności zatopiono przed 28 laty. Skarb ten należy po części do carskiego banku państwowego w Moskwie, po części do rodziny carskiej. Podjęto już obszerne prace, aby skarb ten, wynoszący podobno kilkaset milionów dolarów, wydobyć. O sensacyjnym tem odkryciu opowiadają następujące szczegóły:

W dyrekcji sowieckiego banku państwowego zjawiał się niedawno jakiś nieznaną osobnik i oświadczył, że może wskazać dokładnie miejsce, na którym zatopiono w roku 1904 w jeziorze bajkalskim ogromny zapas złota. Dyrekcja banku przyjęła wiadomość z wielkim niedowierzaniem. Tajemniczy osobnik opowiedział wobec tego szczegółowo, kiedy i w jakich okolicznościach skarb zatopiono.

Kiedy w roku 1904 wybuch wojny rosyjsko-japońskiej stał się nieunikniony, rząd carski wydał polecenie do banków syberyjskich, aby zapasy złota przekazały do Piotrogradu. Rozkaz ten podyktowany był chęcią zabezpieczenia znacznych zapasów złota, znajdujących się w bankach i twierdzach rosyjskich, przed ew. japońską inwazją. Ówczesny gubernator Syberji osobiście zwiedził wszystkie miasta syberyjskie, w których mieściły się większe instytucje bankowe, aby czuwać nad wykonaniem rozkazu.

Zgromadzone w jednym miejscu złoto załadowano na samochody pancerne. Specjalnie delegowany pułk kozacki miał zabezpieczyć transport. Marszrutę trzymało w tajemnicy, aby zabezpieczyć transport przed napadami bandyckimi, które w owych czasach na Syberji zdarzały się dosyć często. Mimo to musiał ktoś po otwarciu rozkazów zdradzić drogę transportów, kiedy bowiem pułk kozacki dobrnął do rzeki Bajkał i chciał się przez nią na wąskim moście przeprawić, został nagle otoczony

przez bandytów, liczebnie silniejszych od oddziału wojskowego i uzbrojonych w karabiny maszynowe. Między kozakami a bandytami wywiązała się formalna bitwa, która skończyła się krwawym pogromem kozaków. Cały pułk wycięto do nogi o zrabowany olbrzymi skarb załadowali bandyci na mały parowiec rzeczny, aby go przewieźć do bezpiecznej kryjówki. Na jeziorze bajkalskim zaskoczyła parowiec straszna burza. Załoga parowca skłócona między sobą o podział łupu, nie mogła sobie dać z obsługą zagrożone-

go parowca wśród burzy rady. Parowiec poszedł na dno. Załedwie 3 bandytów zdołało się uratować. Osobnik który w banku w Moskwie złożył sensacyjne zeznanie, jest jednym z nich.

Władze sowieckie zarządziły natychmiast śledztwo dla sprawdzenia zwierzeń. Pierwsza próba, podjęta na jeziorze przez nurków, dała wynik dodatni. Nurkowie odkryli bowiem kadłub parowca i wrócili na pokład swoich statków z baryłkami złota.

Roboty nad wydobywaniem całego skarbu podjęto obecnie z całą energią.



20022

Podziemne miasto, istniejące od 2000 lat.

„Peszt Naplo“, gazeta wychodząca w Budapeszcie, drukuje opowiadanie swego korespondenta, który zwiedził w Afryce starożytne miasto podziemne — Harian. Znajduje się ono w dolinie libijskiej i jest jedynym tego rodzaju zja-

wiskiem na całym świecie. W ciągu całych wieków mieszkańcy jego, jak glisty zamieszkują głęboko pod ziemią i wychodzą na powierzchnię ziemi jedynie dla hodowli bydła i pielęgnowania sadów oliwkowych.

PLUCA PODZIEMNEGO MIASTA.

„...Zbliżyliśmy się do Hariana, starożytnego miasta biblijnego, w głębi ziemi. Przewodnik objaśnia, że przybyliśmy do miejsca, gdzie są umieszczone „pluca“ państwa podziemnego. Przez wielkie kwadratowe otwory w ziemi otrzymuje miasto powietrze i wentyluje podziemne ulice i domy. Nachylamy się nad jednym z „okien“ i na głębokości czterech lub pięciu piętrowych widzimy ruszające się, jak mrówki tłumy.

W PODZIEMNEJ ULICY.

Wkraczamy na drogę wiodącą do królestwa ludzi podziemnych i w ślad za przewodnikiem trafiamy do ciemnego, wąskiego korytarza, i stamtąd wychodzimy na obszerne podziemne podwórce. Zbiega się mnóstwo dzieci i otacza nas ze wszystkich stron. Mężczyźni kłaniają się grzecznie. U ścian podwórza widać czarne otwory: są to drzwi do domów, są one z drzewa i przytwierdzone petłami do słupów, zakrywają wnętrza domów.

PODZIEMNA SYNAGOGA.

Wszyscy mieszkańcy miasta podziemnego, to żydzi. Wysokie, chude postacie o ciemnych twarzach, jak u Arabów — jak wizje biblijne, żywcem wzięte. Jeden z nich ofiarowuje się zaprowadzić nas do synagogi, których jest tutaj dwie.

Dziennikarz idąc za nim, zapytuje, dlaczego wybrali taki okropny sposób życia. Nad nimi słońce, wszystko świeżością i zielenią cudownej doliny libijskiej oddycha. Dwunożny „robak“ wznosi ramionami. Tak żyli jego dziadowie, pradziadowie, tak samo żyją oni...

Od czasu do czasu, podziemne, ciem-

Tak wygląda Belfast po rewolucji bezrobotnych.



Widok ulicy w Belfast po zniszczeniu jej podczas demonstracji bezrobotnych. Donosiliśmy już, że były to bardzo krwawe rozruchy, podczas których zginęło wielu ludzi, a setki odniosło rany.

Rumunja nie ogłosi moratorium.

Bukareszt. (PAT). Koła rządowe zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, krążącym na terenie niektórych państw europejskich, że Rumunja zamierza ogłosi moratorium. Pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Rumunja nigdy nie miała takiego zamiaru.

F. Antoni Ossendowski.

Pozótkły list

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Wacław nic nie odpowiedział. Zbliżywszy się do okna, patrzył w mrok nocy. Z niezwykłą szybkością zapadł w stan rozdrowienia. Czuł jeszcze na ramieniu ciepły dotyk Łęckiej i od niej, jak okręt z portu, wysłał w niezbadaną przestrzeń tę część swojej jaźni, dla której, zdawało się nie istniało kresu czasu i możliwości. Zupełnie, jak rybak zgarnia w swe sieci drogą i nic nie znaczącą zdobycz, tak zgarnął Wacław wszystkie myśli, wspomnienia i najtajniejsze przeżycia pani Iry. Widział przed sobą całą przeszłość tej kobiety — przeszłość żałośnie pustą, nędzną w porywy i nieczystą w zamierzeniach i sposobach ich wykonania.

Wkrótce powrócił do normalnego stanu i odszedł od okna.

Wszyscy ujrzeli bladą twarz młodego lekarza, półprzymknięte oczy i grymas niesmaku i pogardy na ustach.

— A więc zaczynajmy! — rzekł, zwracając się do rozgadanej i rozbawionej Łęckiej.

Śmiejąc się głośno, odpowiedziała: — Czemużby nie? Zaczynajmy nawracanie zblakanej duszy!

Piotrowski nachmurzył czoło i po-

14) wiedział cichym, lecz stanowczym głosem.

— Proszę się nie śmiać, bo będą tu działać się rzeczy poważniejsze, niż pani potrafiłaby sobie wyobrazić w tej chwili!

Stał przy niej i ujął za rękę, mówiąc zniżonym głosem:

— Nie hipnozuję pani bynajmniej... lecz żądam skupienia się... jak największego skupienia... Musi pani przyrzec, że potwierdzi prawdę... Przyrzeka pani?

— Tak... — odpowiedziała zaniepokojona już Łęcka.

— Żądam teraz skupienia się! — powtórzył Wacław i opuścił powieki. Po chwili podniósł je i powiedział twardym, surowym głosem:

— Pani przypomni sobie wszystkie swoje postęпки, których się pani wstydzili...

Pani Ira gwałtownym ruchem wyrwała swoją dłoń z ręki Piotrowskiego, lecz, zmiarkowawszy, że się zdradza, zawołała sztucznie płaczącym tonem:

— Brońcie mnie państwo przed tym strasznym człowiekiem! On oskarża mnie publicznie o jakieś wstrętne postęпки! To — niebywale i niegodziwe!

Nie patrząc na nią, Wacław powtórzył:

— Pani skupi się i przypomni wszystko!

Rozwódka nic już nie mówiła, zbladła tylko i mocno zacisnęła ręce. Drżały jej powieki, a wargi układały się do

płaczu. Chwilami dotykała palcami skroni lub przyciskała dłoń do serca. Nie była uspiąca, bo, gdy wyslizgnęła jej się torebka, szybko podniosła ją.

Milczenie zapanowało w salonie i jakimś dysonansem wydawała się do chodząca z sali melodia „rumby“. Doświadczenie trwało załedwie pięć minut. Przerwał je Piotrowski, mówiąc:

— Dość już! Najważniejsze okoliczności ostatniego okresu swego życia pani dość szczegółowo sobie odtworzyła.

— Nie myślałam o niczem! — spróbowała się bronić.

Wacław przepuścił mimo uszu jej oświadczenie i spytał:

— A więc pani przyrzeka potwierdzić prawdę? Obietnicę pani słyszeli wszyscy tu obecni. Czy mam na głos powiedzieć wspomnienia, które przed chwilą przemknęły przed panią?

— Nie! — wykrzyknęła przerażona, lecz wnet się poprawiła: — Dżentelmen nie ma prawa rozgłaszać tajemnic damy, nawet w tym wypadku, kiedy wykrył ją drogą magiczną!

Piotrowski ujął panią Iry pod rękę i razem stanęli na uboczu. Lekarz pochylił się do zgrabnego, okrytego warstwą różu uszka zalotnej rozwódki i przez parę minut Łęcka nagle zasnęła twarzą rękami i wybiegła z pokoju, wołając pełnym przerażenia głosem:

— Czarownik! Czarownik!

Towarzystwo, zdumione i podniecone otoczyło Wacława. Panie oczekiwały od niego rewelacyjnych sensacji, panowie uśmiechali się domyślnie.

— Co pan jej powiedział? — pytano ze wszystkich stron.

Piotrowski, patrząc surowo, odpowiedział:

— Dżentelmen nie ma prawa rozgłaszać tajemnic damy, nawet w tym wypadku, kiedy wykrył ją drogą magiczną, panie i panowie! Pani Łęcka miała zupełną słuszność! Dla państwa tajemnice jej nie są ciekawe. Zresztą — kto ich nie ma? Chodziło mi wyłącznie o to, aby przekonać tę rozdancingowaną panią, że życie nie jest tak prostym zjawiskiem, co tu, się zaczyna i kończy! Teraz uwierzy, że wszystko, cokolwiek robimy lub mówimy, utrwala się gdzieś na wieki i może być odnalezione i odczytane, jak stare szpargały na półkach przypadkowo wykrytego księgozbioru...

Malarz, gestykułując energicznie i płonąć cały, zawołał:

— Gdzieś słyszałem już od kogoś takie określenie!... — Ach, przypominam sobie!... Mówił o tem przed paru laty bardzo oryginalny typ, odwiedzający pracownię mego kolegi... takie dziwne nazwisko... cudzoziemskie... Zaraz! Zaraz sobie przypomnę!

— Doktor Andrzej Urmini... — odpowiedział mu nagle zmienionym głosem Wacław.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ne i ciasne ulice zbiegają się i tworzą podziemne place, podobne do niedużych podziemnych kraterów. Wszystkie uliczki są nieprawdopodobnie wąskie i trzeba przyciskać się do murów, chąc przepuścić jadące na mułach kobiety, w zmiętych, wypelzłych strojach. Przy zbliżaniu się obcych uciekają trwożliwie ciemne sylwetki i nękają w tajemniczych labiryntach.

Zbliżyliśmy się do synagogi, przodownik udaje się na poszukiwanie rabina, by otrzymać pozwolenie na zwiedzenie synagogi. Wreszcie rabin ukazuje się na progu swego podziemnego mieszkania, jest to wysoki, brodaty człowiek w białym turbanie i w białym wełnianym burnusie, podobnym do togi rzymskiej. Wita nas głębokim ukłonem i prowadzi do synagogi.

Świątynia żydów-tryglodytów nie posiada sufitu. Wysoko, w górze, przez kwadratowy otwór w ziemi widać kawałek nieba szafirowego. Z gruba ciosa- ne ławy stoją szeregiem a pośrodku znajduje się podwyższenie, przykryte plecionką. Wszystko tutaj stare, zbutwiałe, grozi runięciem za lada brutalniejszym ruchem. Kolumny drżą przy każdym poruszeniu. Arka u góry, w której przechowuje się tora uderza wspa- niałą rzeźbą artystyczną.

2 TYSIĄCE LAT.

Rabin zapewnia zwiedzających, że miasto podziemne egzystuje przeszło 2000 lat i że mieszkańcy nie znają ani ubytku ani przyrostu ludności. Jak było 10 tys. osób za dziadów, pradziadów, tak i teraz jest ich tyle. Nikt z nich nie prowadzi handlu z zewnętrznym światem. Kupcy są tutaj jedynie poto, by zapatrzeć podziemną ludność.

Żydzi — tryglodyci żyją w zupełnej anarchii. Nie posiadają żadnej władzy i wszyscy rządzą sami sobą. Wreszta według słów rabina, nie potrzeba rządzić. Życie płynie tak, jak płynęło tysiące lat temu. Więzienia nie znają. Jeśliby ktoś popełnił przestępstwo, to sądzi cały ogół, lecz kara więzienia nie egzystuje. Wreszta kradzieże i zabójstwa nieznanne są w historii miasta. Jedyną rzeczą, jaką mieszkańcy miasta przyjęli od cywilizacji — to gramofon.

POGROM W PODZIEMNEM PAŃSTWIE.

Ludność prowadzi życie ubogie w swych ziemnych jaskiniach, prawie zupełnie pozbawiona jest jakichkolwiek mebli. Każda rodzina wypieka sama chleb dla swych potrzeb. Jak prawie wszędzie w Libji mięsa nie jedzą. Mieszkańcy mówią ze sobą staro-hebrajskim narzeczem i tylko niektórzy znają cokolwiek język włoski i arabski.

Podczas wszystkich wojen, gdy Arabi powstali przeciwko Włochom i żydom, miasto podziemne Harian mężnie walczyło w obronie swej osady. Jednakże pewnego razu musieli poddać się. Zwycięzcy zrobili straszny pogrom. Ulice podziemne spłynęły krwią... Od tego czasu zawarto pokój między Arabami i żydami, lecz wszyscy pamiętają jeszcze te straszne sceny mordów, jakie miały tam miejsce.

Żydzi z Harian unikają stosunków z Arabami. Nie nawiązują również kontaktu z Włochami i nic ich nie łączy z rządem włoskim, gdyż ani jeden z członków tej dziwnej sekty nie osiągnął takiego materialnego bytu, by móc płacić podatki. (K. Z.)

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO“. Jeden z najpotężniejszych dramatów, osnuty na historycznym prawdziwym przeżyciu słynnego szpiega - kobiety, „Mata Hari“, którą kreuje Greta Garbo w zespole najwybitniejszych gwiazd ekranu.

Kino dźwiękowe „BAJKA“. Dziś i dni następnych sensacyjny film p. t. „Djabel“. W roli głównej Roc la Roque i Sue Caroll. Dwa nadprogramy.

TEATR DOMU LUDOWEGO.

Zapowiedziane na niedzielę dnia 16. bm. przedstawienie „Małżeństwo Loli“ wskutek nieprzewidzianych przeszkód zostało przełożone na czwartek, dnia 20. bm.

Sztuka ta jakkolwiek powleczone jest już nieco patyną, narówni z „Moralnością Pani Dulskiej“ nie straciła nic ze swej aktualności i sile atrakcyjnej, gdyż stworzył ją talent zrodzony na tej samej niwie z której wyrosła Gabriela Zapolska. Henryk Zbierzchowski jest jednym z tych ukochanych ostatnich Mohikanów, do których należy jeszcze Kornel Makuszyński, którzy chłoczą wprawdzie swą subtelną ironią, ale chłoczą z tak dobrotliwym i słonecznym uśmiechem, że nawet chłostani muszą ich pokochać. Dlatego też „Małżeństwo Loli“ przemawia do nas jeszcze ciągle żywym i zdrowym humorem, subtelnym sarkazmem, pozbawionym wszelkiej trywialności sztuk nowoczesnych.

KSIĄDZ ZNA NAJLEPIEJ POTRZEBY BIEDNYCH.

W Pucku i Wejherowie utworzył się komitet pomocy bezrobotnym. Na czele komitetu powiatowego stanął ks. dziekan Roszczyński.

WIELKA GÓRA URODZIŁA... MYSZ.

W częściowym wyniku zakrojonej na wielką skalę akcji w sprawie zniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby obniżona została cena chleba aż o... 2 grosze na 1 kg., tj. zamiast 40 gr kosztować będzie 38 gr.

DALSZE DOCHODZENIA W SPRAWIE KPT. ZALESKIEGO PRZEKAZANE SĘDZIEMU ŚLEDCEMU.

Jak się dowiadujemy, w sprawie nadużyć b. kpt. portu Zaleskiego przekazane zostały dalsze dochodzenia sędziemu śledczemu sądu okręgowego w Gdyni.

Dziwna a nawet wysoce podejrzana wydać się musi gorliwość, z jaką jedno z brukowych pism tutejszych, wydawanych przez żydowską spółkę z Łodzi, usiłuje z uporem godnym lepszej sprawy, przedstawić kpt. Zaleskiego jako niewinną ofiarę oszczerstwa.

Widocznie poznał swój swego.

Przesłuchanie załogi „Niemna“ w sądzie morskim w Gdyni.

W sobotę dnia 15. bm. odbyło się w wydziale morskim sądu grodzkiego przesłuchanie w sprawie zatonięcia statku „Niemna“ tej części załogi, która ma być w najbliższych dniach zaokrętowana na inne statki, przeważnie zaś na statek „Wisła“ Żegluga Polskiej. Główna rozprawa w tej sprawie odbędzie się dopiero po nadejściu aktów z sądu w Bornholmie oraz oświadczeniu kapitana statku fińskiego.

Z rozmowy z kapitanem statku „Niemna“ dowiadujemy się, że kapitana tego przesładuje jakieś dziwne fatum. W r. 1928 został on w porcie Amsterdamskim doszczętnie okradziony w swej kajucie kapitańskiej, ponosząc wówczas kilkutyśieczną stratę. W rok później zaś uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który omal nie przyplacił życiem. Wpadł on do kilku metrów głębokiej luki okrętowej tak nieszczęśliwie, że doznał prócz innych ciężkich obrażeń cieleśnych, złamanie podstawy czaszki, tak, że przez kilka dni leżał bezprzy-

tomny, w stanie nie rokującym wielkich nadziei utrzymania go przy życiu. Dopiero po kilkumiesięcznym leczeniu w szpitalu odzyskał zdrowie.

W obecnej katastrofie tylko dzięki wielkiej przytomności umysłu zdołał uratować życie własne i swojej załogi, odcinając, tuż przed samem zatonięciem statku, małym szczyrykiem kieszonkowym linę kilkucentymetrowej średnicy, którą łódź ratunkową z załogą przywiązaną była do tonącego statku.

Przejścia te odbyły się też głęboko nietylko na fizycznym ale i psychicznym stroju dzielnego kapitana. Mimo młodego jeszcze wieku, zaledwie trzydziestu kilku lat, na głowie przebijają się srebrne nici siwizny.

W katastrofie „Niemna“ kpt. Rosiecki, przed wyjazdem statku zlikwidował swoje mieszkanie w Gdyni i przeniósł się do kajuty. Znowu urucił cały swój dobytek, tak, że został tylko w jednym ubraniu.

Wizytacja kanoniczna ks. biskupa chełmińskiego w powiecie morskim.

Od wtorku dnia 11. bm. J. E. ks. biskup dr. Okoniewski dokonuje w parafjach pow. morskiego wizytacji kanonicznej połączonej z bierzmowaniem młodzieży.

We wtorek przed południem odbyło się w małym kościółku par. Kolibki uroczyste nabożeństwo po którym odbywała się spowiedź i komunja. Po południu zaś dokonał ks. biskup bierzmowania uczniów i uczennic gimnazjum dr. Zegarskiego w Orłowie Morskim.

W środę dnia 12. bm. zwiedził arcybiskup miejscową szkołę ludową poczem zaszczylił odwiedzinami swoimi wzorowe w szczerym duchu religijnym prowadzone gimnazjum dr. Zegarskiego w Orłowie Morskim, gdzie uświetniona w szeregach młodzieży obojga pici owacyjnie witała ks. biskupa gromkim okrzykiem „Niech żyje!“ W auli gimnazjum powitano go odśpiewaniem przez młodzież hymnem papieskim a najmłodszy uczeń I. klasy gimn. Szpecht wygłosił z dobrą swadą i zrozumieniem mowę powitalną.

Na zakończenie powitania doskonale wyćwiczony chór szkolny odśpiewał mazurę z „Halki“ Moniuszki, poczem J. E. uczestniczył w kl 2 i 6 w nauce religii.

Po ukończeniu wizytacji dr. Zegarscy przyjmowali Dostojnika skromnym śniadaniem, w

którem uczestniczyło także grono nauczycielskie i przedstawiciele Koła Rodzicielskiego.

J. E. ks. biskup w bardzo pochlebny i pełny uznania sposób wyraził się o wysokim poziomie naukowym i najnowocześniejszym urządzeniu tego zakładu naukowego, życząc mu jak najlepszego powodzenia i rozwoju.

W dalszym etapie swej wizytacji odwiedził ks. biskup gminę Witomino, gdzie wkrótce zbudowaną ma być osobna kaplica do której Kurja Biskupia wyznaczyła już także duszpasterza, mającego się zająć zamieszkujejącą tę dzielnicę Gdyni ludnością robotniczą, łaknącą już od dawna duchowej opieki.

Rychło w czasie!

Zatargiem magistracko-rzeźnickim w Toruniu zajmie się Rada Miejska.

Toruń, 16. 10.

Kiedy po kilkunastu dniach zaniechania uboju zatarg między Magistratem a rzeźnikami przybrać zaczął coraz poważniejszy rozmiar, Magistrat, stojąc niewzruszenie na swem stanowisku, z jednej strony zastanawiał się koniecznością zdobycia funduszy na bezrobocie (i to się niejednemu podoba), z drugiej strony okazywał swą bezradność, i wkońcu zastanawiał się tem, że nie może zmienić uchwały Rady Miejskiej.

Stanowisko Magistratu wydawało się nam dziwnym i piętnowaliśmy je, domagając się przekazania tej sprawy Radzie Miejskiej. Ale widocznie trzeba było czekać, aż straty wzrosną do 100 proc. i dziś sięgają sumy około 100 tys. zł.

Magistrat wychodził z innego założenia: liczył na słabą wolę rzeźników. To ociąganie się przynosiło miastu codziennie poważną stratę i narażało rzeźników na niepotrzebny koszt i udrękę. Kiedy wszelkie próby magistrackie zawiodły, postanowiono wreszcie sprawę przekazać celem załatwienia Radzie Miejskiej. Zobaczymy, jak rozpatrzy ją Rada Miejska i kogo pociągnie do odpowiedzialności za straty, jakie miasto poniosło.

Dziesięciozłotówki — z cyny!

(PAT) W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu podrobione monety srebrne 10-złotowe.

Falsyfikaty te wykonane są ze stopu cyny, cynku i antymonu, sposobem odlewu i posrebrzane. Są one znacznie lżejsze od monet prawdziwych i posiadają dźwięk, zbliżony do dźwięku monet prawdziwych.

Wygląd zewnętrzny podrobionej monety: ząbki na otoku monety są miejscami zalane i naogół niewyraźne, kanty są nierówne, litery napisu „Rzeczpospolita Polska — złotych 10 złotych“ są nie ostre, lecz zaokrąglone. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosa są mniej wyraźne, niż na monecie prawdziwej.

Żydowski oszust i to wielki.

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrektor żydowskiej spółdzielni „Komerjum“, Dawid Fogel, dopuścił się wielkich malwersacji na niekorzyść tej instytucji i został aresztowany. Korzystając, że spółdzielnia nie należała do Zw. rewizyjnego, fałszował on książki buchalteryjne i w ten sposób przywłaszczył sobie 300.000 zł.

Poszkodowani są zarówno klienci spółdzielni kredytowej, jak i skarb państwa.

Wzrost zapasu walut w Banku Polskim.

Pozycja złotego poprawia się z każdą dekadą.

Warszawa. (PAT). Pierwsza dekada bieżącego miesiąca przyniosła dalszy wzrost złota i walut w Banku Polskim. Zapas złota powiększył się o 2.288.000 zł do 491.129.000 zł, zaś pieniądze i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia o 241.000 zł do 35.640.000 zł, czyli łącznie o przeszło 2 i pół miliona zł. Pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 5.643.000 zł do 108.209.000 zł.

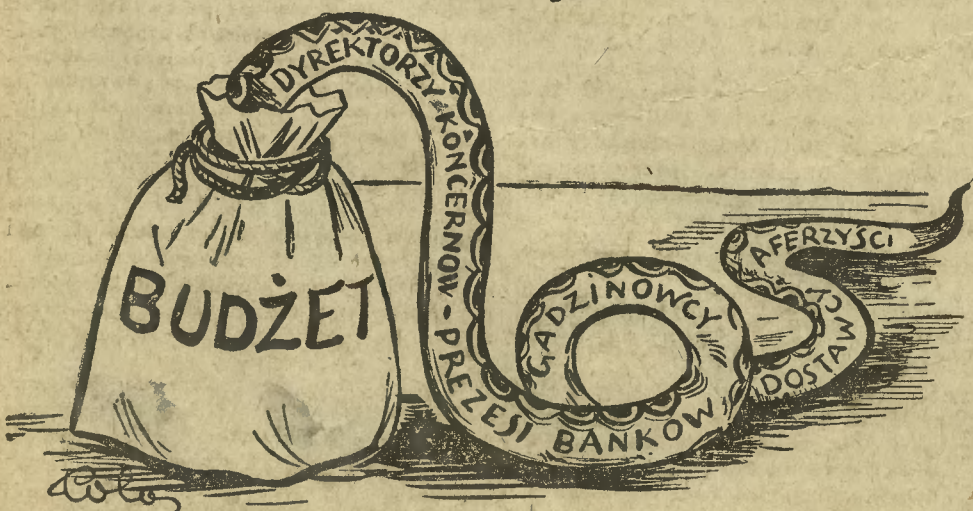
Suma kredytów udzielonych przez Bank po nieznacznej podwyżce na ul. mo września obniżyła się głównie na skutek spadku portfeli wekslowego, który z 623.000.000 zł w dniu 30 września obniżył się do 592.000.000 zł w dn.

10 października. Jednocześnie pożyczki na zastaw papierów wartościowych spadły ze 118,3 milj. do 116,3 milj.

Pozatem inne aktywa w ciągu ubiegłej dekady zwiększyły się o 12,2 milj. do sumy 179.000.000 zł. Natomiast inne pasywa o 346.000 i wynosiły 325,7 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku wzrosły ze 151,6 milj. do 168,1 milj. czyli o 16,5 milj. zł, przy czym rachunki żyrowe kas państwowych zwiększyły się o 1,1 milj. zł. Pozostałe zaś rachunki żyrowe o 19,7 milj. zł, podczas gdy inne wobec zmniejszenia się portfeli wekslowego i pożyczek zastawowych przy jednoczesnym wzroście natychmiast płatnych zobowiązań skurczyły się o 30,2 milj. i wynosił 1.025.600.000 zł. Spadek obiegu biletów spowodował wzrost pokrycia kruszcem dewizowego obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań z 43,42 do 44,13% w dn. 10 października, natomiast pokrycie wyłącznie złotem z 40,48 do 41,14% przekraczając normy statutowe w pierwszym wypadku o 4,13, w drugim o 11,14%. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych podniosło się z 46,30 do 47,99%. Stopa dyskontowa 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

Zurych. (PAT). W początkach listopada otwarta zostanie w Zurychu szkoła komunistyczna, mająca na celu kształcenie robotników i robotnic w myśl ideologii komunistycznej. Szkoła finansowana jest przez komunistów niemieckich i przez miejscowy związek komunistyczny.

Pasożyt.



Nie byłoby tak źle, gdyby nie ten gad.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 18 i 19 bm. p. dr. Ganowicz.

Publiczna biblioteka miejska m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN.

Pałac — „Romans”.
Stylowy — „U stóp kobiety”.
Żak — Podwójny program: „Tarzan i złoty lew” oraz „Szalony jeździec”.
Żołnierski — Szampańska kom. z życia wojennego miliardera p. t. „Księżna Edyta”.

Kronika policyjna.

Kradzieże się mnożą. Emilia Witt, zam. w Inowrocławiu (ul. Przypadek 6) doniosła o kradzieży drabiny wartości 15 zł.

Wincentemu Buckiewiczowi z ul. Cmentarnej 53 skradziono większą ilość desek.

Pożar w powiecie mogileńskim. We wsi Myślakowo, pow. mogileński z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Ludwika Jerchy, wskutek czego spłonęła stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 11.000 zł.

Kradzież podczas zabawy.

W czasie zabawy u rolnika St. Pińskiego we wsi Wielowieś pow. mogileńskiego, jacyś nieznani sprawcy skradli 3 zegarki i złote kolczyki wartości 300 zł oraz sublokatorce nauczycielce Ołtarzewskiej 10 zł gotówki i różne rzeczy toaletowe na sumę 100 zł.

Policja wdrożyła za sprawcami energiczne dochodzenia.

Krwawa bójka o eksmisie w Inowrocławiu.

Krwawa bójka rozegrała się w dniu 12 bm. w domu nr. 64 przy ul. Świętokrzyskiej w Inowrocławiu pomiędzy gospodarzem Janem Cieślińskim i jego synem Edmundem a urzędnikiem magistrackim Czesławem Różniakowskim.

Pomiędzy obu stronami od dłuższego już czasu toczył się spór eksmisyjny. Cieśliński, chcąc jak najwcześniej pozbyć się niewygodnego sobie lokatora, dokuczał Różniakowskiemu przy każdej sposobności. Krytycznego dnia Różniakowski, idąc z podwórza do mieszkania na pierwszym piętrze, napadnięty został przez Jana i Edmunda Cieślińskich. Napastnicy przemocą wepchnęli Różniakowskiego do mieszkania lokatorów Malinowskich na parterze i zaczęli niemilostnie bić. Do bójki tej przyłączyli się jeszcze po stronie Cieślińskich: przebywający obecnie na wakacjach krewny Cieślińskich przewodnik 12 okręgu policji państw. oraz niej. Adamczyk. Dobra na czwórka zaczęła okładać swą ofiarę nielitościwie tempem narzędziami, którą następnie bezprzytomnie pozostawili w mieszkaniu.

Na miejsce wypadku przybył zawiadzany lekarz dr. Simon, który stwierdził przetręcenie kości nosowej, jedną większą ranę w głowie oraz silne potłuczenia.

Sprawa ta znajdzie niebawem swój epilog przed sądem.

Żyd strzela do służącej.

Miasteczko Lubraniec w powiecie nieszawskim stało się widownią tragicznego zajścia, zakończonego nieomal śmiercią chrześcijańskiej dziewczyny.

19-letni żydek Jakób Szmender z niewiadomej przyczyny strzelił do służącej, zatrudnionej u jego ojca, 20-letniej Hanny Szeferówny, trafiając w podbródek, przyczem ofiara żydowskiej napaści została ciężko ranna. Gdzie kula rewolwerowa się ulokowała, dr. Szmidt nie zdołał stwierdzić.

Wypadek ten wywołał w Lubrańcu i okolicy żywe poruszenie. Podłożem tego tragicznego zajścia jest erotomania żydźka, który obecnie ukrywa się przed pościgiem policji.

Kradł, aż się miarka przebrała.

Z rozprawy sądowej w Inowrocławiu.

Dnia 14. bm. w sądzie grodzkim w Inowrocławiu odbyła się rozprawa karna. Na ławie oskarżonych zasiadł długoletni pracownik firmy Małuszek, Roman Ziółkowski, który dokonywał systematycznej kradzieży towarów. Skradziony towar wywoził do swej rodziny lub znajomych, którzy go dalej sprzedawali. Miarka się jednak przebrała. Złodziej został przychwycony, a paserom częściowo policja towar odebrała.

Poszkodowany Małuszek zdołał stwierdzić, że niesumienni pracownicy skradli towaru na przeszło 700 zł. Ponieważ jednak Ziółkowski dopuszczał się kradzieży przez 9 lat, więc szkody wynoszą znacznie więcej.

Roman Ziółkowski przyznał się do winy. Sąd po przesłuchaniu świadków i poszkodowanego skazał złodzieja na 5 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów sądowych, a 4 paserów od 2—4 tygodni aresztu z zawieszeniem odroczenia kary na 3 lata.

Poświęcenie kaplicy w Janikowie.

W ub. niedzielę w obecności wszystkich miejscowych towarzystw ze sztandarami ks. prob. Zięciak z upoważnienia J. E. ks. biskupa Laubitz dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy, gdzie odprawił sumę, podczas której chór kościelny pod batutą p. Paczkowskiego odśpiewał mszę św. chóralną św. Cyryla E. Walkiewiczza.

Przed nabożeństwem ks. prob. Zięciak wygłosił krótkie przemówienie, w którym zobraził historię ufundowania kaplicy przez parafjan.

Kapliczka ta przedstawia się skromnie, ale bardzo pięknie. Jest to zasługą ks. prob. Zięciaka, za co są mu wdzięczni wszyscy parafjanie.

W 25-lecie Związku Pracowników Kupieckich w Inowrocławiu.

Dnia 19 bm. z okazji 25-lecia istnienia Zw. Zawodowego Pracowników Kupieckich, Przemysłowych, Bankowych i Biurowych w Polsce z siedzibą w Poznaniu, oddział w Inowrocławiu urządził w środę 19 bm. o godz. 20 w górnej sali hotelu „Pod Lwem” uroczystościowe posiedzenie z następującym programem:

1. zagajenie, 2. wybór prezydium, 3. referat historyczny, 4. deklamacja ideaowa, 5. uczczenie zasłużonych, 6. zbiórka na „dar jubileuszowy”, 7. przemówienia gości i zamknięcie.

Związek Pracowników Kupieckich w Inowrocławiu pod prezesa p. Wróblewskiego rozpoczął nowy etap pracy, zmierzającej do skłonienia wszystkiej młodzieży zajmującej się kupiectwem do wstąpienia w szeregi tej zawodowej organizacji. Mniemamy, że na owe uroczystościowe posiedzenie stawia się pracownicy kupieccy i samodzielni kupy jak najliczniej, aby w ten sposób zadokumentować swą solidarność z dążeniami tak pożytecznego związku.

Dwie rozprawy prasowe o obrazę marszałka Piłsudskiego.

Surowe wyroki. — Zapowiedź apelacji. — Red. Przybylski skazany na 1 miesiąc więzienia.

Dnia 13 bm. przed sądem grodzkim w Inowrocławiu odbyła się rozprawa prasowa o obrazę marsz. Piłsudskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł odpowiedzialny redaktor „Dziennika Kujawskiego” p. Przybylski i dr. Ganowicz, autor artykułu p. t. „Refleksje sanacyjne” w którym ten ostatni dopuścił się obrazy marszałka. Oskarżony Przybylski nie przyznał się do winy, tłumacząc się, że artykuł ten ukazał się bez jego wiedzy, a dr. Ganowicz podtrzymał zarzuty wyliczone w cytowanym artykule przeciwko marsz. Piłsudskiemu.

Rozprawie przewodniczył asesor Hoffmann, a oskarżał prokurator Blejdnor. Sąd po wysłuchaniu stron ogłosił wyrok, mocą którego dr. Ganowicz skazany został na 2 miesiące aresztu, a p. Przybylski na 200 zł grzywny, a w razie nieściągalności na 20 dni aresztu oraz ponoszenie kosztów sądowych.

Wyrokiem ten wywołał wśród licznie zebranej publiczności wielką konsternację. Obrona jak i prokurator zapowiedzieli apelację od wyroku.

O obrazę marszałka Piłsudskiego w drugim wypadku również odpowiadał red. „Dziennika Kujawskiego” p. Przybylski. Umieścił on artykuł pt. „Z przeszłości największego człowieka w Polsce”, w którym mówi się o tem, że rewolucjonista J. Piłsudski przewoził czcionki drukarskie z Niemiec dla żydowskich organizacji w Polsce. Artykuł ten ukazał się w innych pismach i nie został skonfiskowany. Tłumaczenia oskarżonego sąd jednak nie wziął pod uwagę i skazał p. Przybylskiego na 1 miesiąc aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.

Zasadzony przez swego obrońcę wniosek apelacji od wyroku.

Włamywacze drżycie gdy ręka Temidy was dosięgnie! Włamywacze i paserka przed sądem.

Znana była policji niejaka Weronika Guzowa, która ze swego mieszkania zrabowała prawdziwą melinę złodziejską, gdzie zbierały się co noc różni przestępcy. Gdy jakakolwiek szajka złodziejska dokonała „wypadku” z włamaniem, to następnie zbierała się u Guzowej, by tam uraczyć się do syta owocami swej „ciężkiej” pracy.

Pewnego dnia jacyś złodzieje włamali się do mieszkania Władysława Walczaka, pracownika firmy Lesiński i zrabowali mu garderobę ogólnej wartości 700 zł. Policja, mając na oku tę siedzibę złodziejską, nakryła włamywaczy, odbierając im cały łup. Naturalnie powędrowali oni za kratki. Za swój złodziejski wyczyn stanęli dnia 14 bm. przed sądem w Inowrocławiu: Andrzej Bronisław Biegański, główny włamywacz, który przybył z Poznania, dalej jego pomocnicy: Florian Pawłowski i Weronika Guzowa.

KORONOWO. Jarmark kramny, na konie, bydło i świnie odbędzie się w czwartek, dnia 20 bm. Spęd zwierząt dozwolony.

Cielmno.

Zaszczytne odznaczenie. Sekretarz miejskiego urzędu bezpieczeństwa Leonard Luther odznaczony został medalem za ratowanie ginących. Dekoracji dokonał starosta Biały. Jak już pokrótce donosiliśmy, p. Luther niedawno temu uratował dwie kobiety od utonięcia we Wiśle z narażeniem własnego życia.

Wzruszający dowód miłości Ojczyzny

Włocławek. We wrześniu ub. r., jak wiadomo, obchodzono uroczystości sześćsetną rocznicę zwycięstwa króla Łokietka pod Płowcami. Na utrwalenie w pamięci potomnych tego zdarzenia ludność Kujaw usypała kopiec Łokietkowski pod wsią Płowce. Wiadomość o tem dotarła na wychodźstwo nasze aż do Australji.

budząc w kolonii polskiej żywe odczucie uroczystości. Dowodem tego jest nader miły fakt następujący: Oto Związek Narodowy w Australji przysłał na ręce ks. bisk. włocławskiego K. Radońskiego grudkę ziemi z Domu Polskiego, pierwszej rezydencji kolonii polskiej w Australji i funt szterlingów.

Z plenarnego zebrania K. S. „Goplanja” w Inowrocławiu.

W piątek, 14. bm. w salce Parku Miejskiego w Inowrocławiu odbyło się plenarne zebranie Klubu Sportowego „Goplanja” pod przewodnictwem prezesa Szubargi.

Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz Szymański.

W komunikatach zarządu, odczytano wiadomość dotyczącą zmiany kierownika sekcji bokserkiej. Po złożeniu kierownictwa przez Kubikę, objął takowe, znany działacz na niwie sportowej i doskonały znawca pięściarstwa porucznik 4 p. a. I. Kruk. Sekretarzem sekcji obrano starszego ogniom. Czekańskiego.

Sekcja piłki nożnej ma również swoje kłopoty. Obecnie po zakazaniu przez władze miejskie używania boiska 59 p. p. brak jest w Inowrocławiu odpowiedniego placu, gdzie mogłyby rozgrywać się mecze piłkarskie lub zawody lekkoatletyczne.

Obszerne sprawozdanie ze święta sportowego „Goplanji” i święta P. W. i W. F. zdał prezes Szubarga.

W wolnych głosach poruszono kilka spraw organizacyjnych, na czem obrady dobiegły końca.

Po zebraniu plenarnem odbyła się pogadanka sekcji pięściarskiej. Omawiano sprawy przygotowania się do meczu pięściarskiego z czołową drużyną Pomorza „Gedania”, który odbędzie się w niedzielę 23. bm. na sali kina „Słońce”.

O ruchu budowlanym w Chojnicach.

Chojnice. Bardzo ciekawie przedstawia się statystyka ruchu budowlanego w Chojnicach, które pod tym względem przodują przed innymi miastami na Pomorzu.

Ruch budowlany ma swój początek w roku 1926, kiedy to wybudowano na obecnej kolonii „Podlesie” 8 domów mieszkalnych z 14 mieszkaniami trzypokojowymi. W następnych latach ruch budowlany nie zaznaczył się większym rozmachem. Pobudowano 12 domów, w tem 1 mieszkanie jednopokojowe, 3 dwupokojowe i 23 trzypokojowych mieszkań. Rok 1929 był najbardziej ruchliwy. Wybudowano 51 domów, 11 mieszkań jednopokojowych, 26 dwupokojowych, 51 trzypokojowych i 3 czteropokojowe mieszkania. Natomiast w roku następnym, tj. 1930, wybudowanych zostało tylko 9 domów, 3 mieszkania jednopokojowe, 11 dwupokojowych, 20 trzypokojowych i 5 czteropokojowych mieszkań. W roku bieżącym wybudowano 12 domów, w tem 4 mieszkania jednopokojowe, 32 dwupokojowe, 32 trzypokojowe i 6 czteropokojowe mieszkania.

Tak więc wybudowano razem 115 domów, w tem 46 mieszkań jednopokojowych, 87 dwupokojowych i 16 czteropokojowych. Dokonano również szeregu przebudówek i dobudówek, z których powstało dużo nowych mieszkań. W bieżącym roku odnowiono poza tem 42 domy.

Ojciec był im zawadą. Wyrodni synowie napadli w bandycki sposób na ojca i umieścili go w zakładzie dla obłąkanych.

Trzem braciom Piaskowskim — Gracjanowi, Stefanowi i Stanisławowi — zdusiło się długie czekanie na naturalną śmierć ojca, 71-letniego starca Wojciecha Piaskowskiego, mieszkającego w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej. A trzeba wiedzieć, że stary Piaskowski jest właścicielem dość znacznego, ciężką pracą zdobytego majątku w nieruchomościach, z którego jednak synów swoich testamentem wydziedziczył. Mimo, że wszystkich trzech synów ojciec po usamodzielnieniu się sownie wyposażył, byli oni wiecznie niezadowoleni i kilkakrotnie nawet nastawali na życie swego rodzica. Przetroniwszy ojcowiznę, bracia postanowili wreszcie przy pomocy kilku namówionych drabów ojca swego przemocą umieścić w zakładzie dla

umysłowo-chorych, chcąc w ten podstępny sposób uzyskać unieważnienie testamentu.

Szałański plan wykonali wyrodni synowie w dniu 3 bm. Zwabili starca z posiadłości jego w Ceradzu Kościelnym do pobliskich Jankowic do telefonu. Kiedy starzec — oczywiście zupełnie zdrow na umyśle — nie przeczuwając zasadki, zjawił się w Jankowicach, napadli nań w istic bandycki sposób synowie Gracjan i Stefan w towarzystwie jakiegoś rzekomego studenta Wizy, skrzępowali ojca powrozami, zakneblowali usta i zawieźli autem do zakładu psychiatrycznego w Kościanie. Stąd wrócili zbrodniarze do Ceradza Kościelnego, a następnie autem wyjechali do Poznania do mieszkania starego Piaseckiego przy ulicy Wrocławskiej, zagrabiając wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, jak papiery wartościowe, listy hipoteczne, kwity mazalne, weksle, gotówkę, meble, przedmioty wartościowe, ubrania, bieliznę i niemal cały żywy inwentarz, znajdujący się w Ceradzu Kościelnym.

Krótko jednak trwała radość złych synów. Dzieki spiesznej interwencji zastępcy prokuratora Wojciecha Piaskowskiego, p. adwokata Żurawskiego z Poznania, zakład psychiatryczny natychmiast wypuścił starca na wolność, a prokuratura już 24 godzin później całą szajkę wyłapała i osadziła w areszcie śledczym.

Ze święta kolejowego P. W. w Unisławiu.

W ub. tygodniu 7 kompania Kol. P. W., w skład której wchodzi ogniska: Unisław, Chełmno, Kornatowo, Wałdowo Szlach., Wrocławki i Ostromecko obchodziła po raz pierwszy swoje doroczne święto strzeleckie w Unisławiu połączone z zawodami sportowymi. Całe święto wypadło nad wyraz udolnie. Ogółem wzięło udział w święcie 105 członków oraz wielu gości.

Obwodowy komendant P.W. kpt. Piotrowski odebrał od d-icy Naumczyka raport, poczem zdał raport prezesowi okręgowemu Welzowi z Bydgoszczy. Kompania pomaszerowała na mszę św. do kościoła. O godz. 12,30 szef inżynierji i saperów O. K. VIII major Stelmachowski w towarzystwie przedstawiciela starosty i pułkownika Koca odebrał defiladę. W sali p. Ehleria odbył się wspólny obiad. Kom. rejonowy K. P. W. Syczak wygłosił żołnierskie przemówienie. Głos zabrali również prezes Welz i wójt gminy Unisław Klein. Zkolei prezes Welz udekorował 24 członków kompanji zdobytymi przez nich uprzednio odznakami P. O. S.

O godz. 14 rozpoczęły się zawody sportowe obok strzelnicy. Strzelanie odbywało się zresztą przez cały prawie ciąg dnia od samego rana. Na 85 zawodników na 50 punktów możliwych 1 miejsce zajął Klapczyński Franciszek (Chełmno) 44 pkt., 2. miejsce Osicki Jan (Kornatowo) 44 pkt., 3. miejsce Kaczmarek Stanisław (Chełmno) 43 pkt., 4. miejsce Lewandowski Stanisław (Wałdowo Szlach.) 43 pkt., 5. miejsce Buntkowski Bernard (Chełmno) 43 pkt. Na 8 zawodników trójboju lekkoatletycznego 1. miejsce zajął Grinn Józef (Kornatowo) bieg 100 mtr. 12"2, skok wdal 5,22 mtr., rzut granatem (500 gr) 47,20 mtr.; 2. miejsce Mądzielski Szczepan (Kornatowo) bieg 100 mtr. 13"4, skok wdal 4,30 mtr., rzut granatem 56,6 mtr.; 3. miejsce Wichrowski Stanisław bieg 100 mtr. 12"1, skok wdal 4,45 mtr., rzut granatem 45,70 metrów. Na 5 zawodników do biegu szosowego na rowerach na trasie 10 klm. 1. miejsce zajął Wichrowski Józef (Unisław) w czasie 22', 2. miejsce Lewicki Władysław (Unisław) 24', 3. miejsce Czech Fryderyk (Kornatowo) 24'40".

Wieczorem nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom, przyczem krótkie przemówienie wygłosił kdt. rejonu Syczak i kpt. Piotrowski. W imieniu kompanji podziękował dowódca komp. Naumczyk. W końcu odbyła się w salach p. Ehleria zabawa taneczna.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 października 1932 r.

KALENDARZYK

Dziś: Florentyny, Małgorzaty.
Jutro: Łukasza ewang.
Wschód słońca o godzinie 6.29.
Zachód słońca o godzinie 17.01.

Stan pogody.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i dalszy spadek temperatury. Słabe wiatry zachodnie, potem umiarkowane południowo-zachodnie, na wybrzeżu dość silne i porywiste.

Temperatura w Bydgoszczy wynosiła dziś przed południem 9 stopni.



DYŻURY APTEK

od 17. X. do 23. X. 1932 r.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka pod Lwem (Okole).

— MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-ej.

POŻEGNALNY WYSTĘP K. JUSTIANA — TANI PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek żegna publiczność bydgoską znakomity artysta pierwszej polskiej sceny K. Justian, który stał się ulubieńcem naszej publiczności. W ostatni swój wieczór zaprezentuje nasz gość kapitalną postać Klapsona w „HISZPAŃSKIEJ MUSZE” E. Bacha.

We wtorek krotoczwila K. Zalewskiego „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI”, w której

Te także ciom naglody!

Nr. 44.



Benia i Kryśka Falenczyk. Pierwsza 2 lata, jej siostrzyczka o 1½ roku starsza. Obie są mieszkankami sławetnego miasta Bydgoszczy.

sute żniwo oklasków przy otwartej kurtynie zbiera cały wyborny zespół z pp. Wasilewską i dyr. Stomą na czele.

Komedja muzyczna „JIM i JILL”, która będzie najbliższą premierą w Teatrze Miejskim, stanie się prawdziwym ewenementem w życiu artystycznym naszego miasta.

Pokłosie niedzielne.

(s). Ośmielam się twierdzić, że w tem powszechnem interesowaniu się sportem jest jednak trochę przesady. Wczoraj n. p. już najmniej mówiono na mieście o Chopinie i o setnej rocznicy jego śmierci (choć na akademji w Teatrze było sporo ludzi) — natomiast prawie wyłącznie o tem, że dnia był ten okropny, ulewny deszcz...

Powiecie Państwo zapewne, że wczorajszej niedzieli powietrze było wcale wcale — czasami nawet świeciło jesienne słońce, tak że pogoń za lisem Autoklubu miała najlepsze warunki powodzenia...

No tak, ale w Warszawie czy Krakowie padał deszcz i Kusociński nie mógł startować. Co za rozpaczą! I pomyśleć, jakie nieobliczalne szkody wynikną z tego dla państwa i narodu — i kryzys się przez to pogłębi — i wogóle...

Proszę Państwa, z tych moich ironicznych słów chyba poznaliście, jaki jest mój stosunek do zagadnień sportowych wogóle. I pewnie też, jaki ze mnie sportowiec. No, syn mojej sąsiadki z przeciwka (smyk siedzi 3-ci rok w tej samej klasie, ale zna wszelkie czasy Nurmiego na wrywki i wie, kto to jest Isohollo!) twierdzi, że ze

mnie jest też swego rodzaju rekordzista — bo setkę w 25 sekundach tylko niewiele robi... I nawet człowiekiem nie jestem, bo generał powiedział zeszłej niedzieli, że człowiek zaczyna się dopiero od posiadacza P. O. S. (kto nie wie, co to oznacza?)

Słusznie więc wydaje mi się, że ze swoim brakiem zrozumienia dla podniet sportowych stoję nieco odosobniony. To też nie wiem, czy zainteresuję Państwo taką oderwaną zupełnie sprawą, jak obchodem rocznicy uformowania wojsk polskich w Ameryce. Był Haller, organizacje byłych wojskowych urządziły mu należyte przyjęcie i tłumnie jawnie się na wieczornej akademji...

Ludzie mniej patryjotycznie usposobieni zapelniali, a raczej przepelniali o tej porze kawiarnie i kina — na ulicach były także tłumy. Wioslarzy i wiosłarek jednak widać było mało — odpoczywali oni po swojej niezwykle udatnej uroczystości i zabawie sobotniej, którą urządzili w coraz bardziej popularnym lokalu „Lengninga”...

Co jeszcze slychać? Głyba to, że u mojego przyjaciela zbito się radjo!

— Srebrne gody małżeńskie obchodzili w ub. niedzielę p. Robert Woelk z żoną swą małżonką p. Leokadją z domu Bielecką, zamieszkali przy ul. Ułańskiej 1. Jubilaci są rodem z Pomorza. Bóg obdarzył ich jedną córką, która jest już dorosłą i przystojną panną. Pan Woelk jest urzędnikiem państwowym. Na intencję jubilatów odprawiona została msza św. w kościele w Lidzbarku przez ks. kuzyna z cnej jubilatki. Życzymy jubilatowi doczekania się przy dobrem zdrowiu złotych godów.

Zmiany na stanowiskach i awanse

w zarządzie lasów państwowych.

W dyrekcji lasów państwowych w Bydgoszczy dokonano krótko przed likwidacją dyrekcji jeszcze następujących przesunięć personalnych:

Inż. Obrębski Stanisław — nadleśniczy z nadl. Lipowa przeniesiony do nadl. Leszyce;

Strojek Michał — taksator lasów przeniesiony z dyrekcji do nadl. Osusznicza i mianowany nadleśniczym tegoż nadleśnictwa;

Rakowski Wolfgang — podleśniczy z nadl. Jachcice przeniesiony do nadl. Nakiło.

Podleśniczymi mianowano na praktykantów leśnych: Doroszewskiego w nadl. Dobromierz, Dekowskiego w nadl. Nakiło, Lewandowskiego w nadl. Osiek, Ciszewskiego w nadl. Jachcice, Lubojańskiego w nadleśnictwo Różanna, Czernak w nadl. Runowo, Megger w nadl. Bydgoszcz i Rewolński w nadl. Grabowo.

Przeniesiono w stan spoczynku sekretarza w dyrekcji Kowalskiego Piotra.

Zwolnieni: inż. Jurzyński Zygmunt — prow. referendarz w dyrekcji — na własną prośbę;

Buczowski Marjan — prow. podleśniczy w nadl. Osiek — na własną prośbę;

Marcinkowski Alfons — prakt. rach. w dyrekcji w Bydgoszczy.

Najdłuższe ulice w Bydgoszczy.

Jak już raz, zdaje się dwa lata temu pisaliśmy, najdłuższą ulicą w Bydgoszczy jest — Toruńska (7,5 kilometra). Po Toruńskiej przychodzą: Nakielska (4 klm.), Gdańska (3 klm.), Kujawska (2,5 klm.), Grunwaldzka (1,787 mtr.) i Dworcowa (1,242 mtr.) Historyczna, najdłuższa ongiś w Bydgoszczy ulica — Długa razem z Szpitalną ma niespełna pół kilometra.

Tczew.

Przewiezienie zwłok śp. hr. Manrida Gravitiny. W ub. czwartek pociągiem pospiesznym z Gdańska zostały przewiezione do Włoch zwłoki wysokiego komisarza Ligi Narodów śp. hr. Manrida Gravitiny.

Jubileusz 40-lecia cechu fryzjerskiego w Tczewie. We wtorek 18 bm. obchodził cech fryzjerski 40-lecie swego istnienia. Z okazji tej o godz. 20 w sali Domu Czeladzi Kat. odbędzie się uroczyste posiedzenie oraz wręczenie dyplomów zasłużonym członkom.

Za chlebem. Przez stację graniczną Tczew pociągiem z Warszawy do Gdyni przejeżdżał

transport 14 emigrantów polskich, udających się do Argentyny w poszukiwaniu pracy.

Ujęcie kieszonkowca. Jak swego czasu donosiliśmy, niej. Franciszek Kamiński, pracownik tartaku Wilkego, dopuścił się sprzeniewierzenia 196 guldenów gdańskich, które po zainkasowaniu wspólnie z niej. Ornasem i Franciszkiem Turskim przepili. Reszty nieprzepitych pieniędzy defraudantowi skradł Franciszek Turski, którego policja aresztowała.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem”, Główny Rynek 20, tel. 142.

Kino Apollo: „Królowa dancingów”.

Kino Gryf: „Pat i Patachon jako wynalazcy”.

Kino Orzeł: „Czar tanga”.

Kino Nowości: „Mata-Hari” i „Pat i Patachon jako bankowcy”.

Awantury w ogrodzie Hotelu Centralnego przed sądem.

Jak już donosiliśmy, odbyła się rozprawa przeciwko 13 oskarżonym za awantury i strzelanie w ogrodzie Hotelu Centralnego. Obec-

nie sąd ogłosił wyrok, skazujący głównego sprawcę awantur Edwarda Hinca oraz Jana Kowalewskiego i Bendyga Pawła wszystkich po 6 miesięcy więzienia.

Pozatem zasądzono na karę po 4 miesiące aresztu Przybyłowicza Aleksandra, Prałata Henryka, Dybowskiego Alfonsa oraz po 3 miesiące aresztu otrzymali Musiał Stefan, Wandke Jan, Wandke Bronisław, Plutowski Alfons, Gerge Paweł. Wszystkim oskarżonym sąd winę udowodnił. Biorąc jednak pod uwagę przeważnie młody wiek oskarżonych, zastosował kary jak najłagodniejsze, zawieszając im karę na przeciąg 5 lat. Rozprawie przewodniczył dr. Tarczyński, oskarżał prokurator Łebski, bronił adw. Płachtowski.

Z walnego zebrania Towarzystwa Upiększenia Miasta. Dziesiąta rocznica istnienia towarzystwa.

Rok rocznie odbywa swe walne zebranie Tow. Upiększenia Miasta w sali artystycznie udekorowanej kwieciami i drzewkami.

To też i obecnie panował w sali „Złotego Lwa” nastrój przemily i wzniósł. Zagaił obrady prezes radca Kwaśniewski.

Prezydent miasta Włodek złożył towarzystwu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i podziękował mu za dotychczasowe wysiłki Inspektor Wodwud wygłosił sprawozdanie, stwierdzając m. in., że Tow. Upiększenia Miasta liczy 543 członków. W niektórych szkołach wszyscy nauczyciele należą do T. U. M., a w gimnazjum żeńskim niektóre całe klasy. W bieżącym roku upięszono m. in. piękny park przed teatrem. Ogółem w Grudziądzu ma T. U. M. 251 ławek i 109 koszyków na odpadki.

Stan kasy wynosi 319,33 zł przyczem należy się jeszcze towarzystwu razem 1,081 zł. T. U. M. istnieje właściwie 71 lat i miało wspania-

łą historję, przed 10 laty zaś utworzyło się polskie towarzystwo. Wyrażono życzenia, aby zarząd urządził więcej zebrań, a przedewszystkiem informacyjne na wiosnę, aby kontakt pomiędzy zarządem a członkami był ściślejszy.

Przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli pp.: dr. Dadlesówna, radca Klimek, radny Duday, Nowak insp. szkolny Sowiński, inż. Stołowski, dr. Pehr, dr. Sujkowski, rektor Tkaczyk, prof. Egon Tkaczyk i komendant garnizonu pik. Sawicki. Z urzędu wchodzi do zarządu prezydent miasta Włodek, radca Kwaśniewski, komendant p. p. Cywiński i insp. Wodwud. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. nadradca Kopel, dr. de Frendl i prof. Izzydor Śliwa.

Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych rozdano nagrody w postaci dyplomów i pięknych kwiatów za najlepiej udekorowane balkony i okna.

Chełmża.

Z rady miejskiej. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem p. Norberta Komowskiego. Dotychczasowy przewodniczący p. Jan Kolenda wyprowadził się na stałe na Hel. W miejsce jego wszedł do rady p. Zawacki, mistrz rzeźnicki. W miejsce ustępującego członka komisji rewizyjnej kasy miejskiej p. Bolesława Korthalsa wchodzi p. St. Szczepański, na członka komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności zaś powołano p. Jana Więkowskię; pozatem na urząd zastępcy sędziego rozjemczego w miejsce przeniesionego nad bolszewicką granicę nauczyciela Alojzego Doleckiego wybrano p. Szymańskiego Antoniego. W dalszym ciągu po długiej dyskusji uchwalono kredyt w wysokości 2000 zł na zwrot połowy kosztów leczenia chorych w szpitalach. W sprawie zakupu terenu od spadkobierców Hentschla pod budowę ulicy Polnej i regulację rowu odpływowego powziętej uchwały nie załatwiono jeszcze ostatecznie i przekazano ją ponownie komisji. Na przebudowę gazowni uchwalono kwotę 3000 zł.

Soruni.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku do 19. bm. Apteka Pod Lwem.

REPERTUAR KIN.

Lux — „Afera pułkownika Redla”.

Mars — „Afera mężatki”.

Palace — „Mężowie i żony” i „Pocałunek wiosny”.

Światowid — „Kobiety bez przyszłości”.

Corso — „Szary dom”.

TEATR TORUŃSKI.

We wtorek o godz. 20 tani wtorek „Tak się zdobywa kobiety”.

W środę o godz. 17 przedstawienie dla młodzieży szkolnej, wieczorem o godz. 20 dla dorosłych „Gwałtu co się dzieje”.

Kino Krystal
Początek o 7 i 9,
Rezpł. bilety nieważne.

Dziś w poniedziałek premiera!
Tylko 4 dni, do czwartku włącznie!
Przedłużenie wyświetl. obrazu wykluczone!
Wielki przebieg sezonu 1932/33. Wielka sensacja ekranów europejskich. Dzikie hulanki, orgie rozpasanej carskiej soldateski i cierpienia kobiety napiętnowanej „złotym paszportem” ujrzenie w wspaniałym filmie Foxa

Moskwa bez Maski

W rol. główn. świetny
Lionel Barrymore
jako baron Andrzej i czarująca
Elissa Landi
wauzka b. ces. austr. E. zbiety.

Potęzna akcja!
Tempo!
Wspaniała
wystawa!
Emocja!
Intrygi! (20062)

Nadprogram:
Paryż w nocy.
Najnowszy
Tygodnik Foxa.

Podniosły wieczór.

Wdzięczna Bydgoszcz — amerykańskiej braci.

Patriotyczna Bydgoszcz wybiła do ostatniego miejsca w niedzielę wieczorem dużą salę Resursy Kupieckiej — przepelniono były również galerje. Magnesem przyciągającym tak tłumnie publiczność — była uroczysta akademja, zorganizowana ku czci naszych amerykańskich rodaków w pamiętną 15-tą rocznicę pierwszych polskich formacji wojskowych za oceanem, które po wypowiedzeniu wojny Niemcom i Austrii przez potężne Stany Zjednoczone wzrosły do 27.000 ludzi i wpiąwszy w swoje sztandary błękitne godło gen. Hallera — pospieszyły do Francji, aby pod chorągwią Białego Orła u boku koalicji przyłożyć bohatercko rękę do zadania państwom centralnym gladiatorского ciosu. Jak koronę całej uroczystości był adres holdownicy do wielkiego oswoobodziciela Ojczyzny Ignacego Paderewskiego — tak złotym gwóździem pięknego wieczoru stał się gen. Haller, umyślnie na obchód przybyły. A obok niego stanęli jeszcze wśród rozentuzjanzmowanej rzeszy bydgoskiej dwaj amerykańscy rodacy — bohaterzy **Franciszek Dziób**, prezes weteranów Armji Polskiej w Ameryce i **pulkownik Kozłowski**, wstawiony jeszcze w Legji Cudzoziemskiej, z czasu wojny światowej szef amerykańskiej misji i komisji wojskowej.

Trudno zanotować wszystkie wybitniejsze osobistości naszego grodu, przybyłe na akademję; z grona duchowieństwa byli obecni księża: kanonik Stepczyński, ks. Kiliński z Winnogóry, ks. Skonieczny (członek komitetu) — a dalej księża: prowincjał Tomaszewski, dziekan Rydlewski, Alachniewicz i dr. Kolipiński, którzy zegnali krzyżem spieszące na bój amerykańskie zastępy, a więc związani niemi duszpasterskiej pracy z nimi; przybyli również generałowie: Gałeczki i Ehrbar z małżonką; obecni również byli wiceprezydent dr. Chmielarski, poseł Faustyniak i prezes Beyer, zaproszony z miejsca na estradę do komitetu.

Na kilka minut przed ósmą wchodzi w swoim błękitnym mundurze na salę, witanym grzotem oklasków i pochwyconym „niech żyje!” gen. Haller i kieruje się ku estradzie, na której straż honorową ze sztandarami pełnią Hallerczycy — akademja z chwilą zajęcia miejsca przez błękitnego generała otwarta.

Rozpoczyna ją nasz hymn narodowy, odpiewany przez niezawodzącą nigdy „Harmonję” — poczem red. Fiedler zagaja uroczysty wieczór, kreśląc zasługi walecznej amerykańskiej braci, która pod wodzą generała Hallera współwykuwała znowu wolne polskie międze, jakie dziś zatopić chce odwieczny nasz wróg krzyżaczki, który już raz tak fatalnie zaciążył nad historją naszej Ojczyzny.

Rozlega się znowu dzwicznie i potężnie chór Harmonji i wykonuje pod zawsze doskonałą batutą prezesa Jaworskiego „**Marsz Hallera**” — poczem redaktor i prezes Pomorskiej Chorągwi Hallerczyków p. **Pałaszewski** skreśla na podstawie dokumentów, dat i osobistych przeżyć dzieje formowania Armji Polskiej w Ameryce z Sokolstwem na czele. Kończy apelem o pamięć nad rozszaniami we Francji grobami polskich amerykańskich bohaterów, którym się wieczysty pomnik i wspólna należy mogiła. Zarządzona dorywczo na sali składka staje się cennym znakiem w owym korcu, jaki na cel tak świetny przystoi zebrać całemu narodowi.

Znowu popisuje się nasza Harmonja, kładąca tyle czaru piękna w podniosły wieczór — słyszmy rzewną „**Śmierć pulkownika**” Gawłasa, a potem jakby bojowe iskry się posypały, z takim temperamentem odpiewano „**Mazura Chłopińskiego**”.

Na estradzie staje zaangażowana do nas z Warszawy artystka Teatru Miejskiego **Hanna Tomaszewska** i deklamuje doskonale na uroczystość dobrany wiersz Kornela Makuszyńskiego: „Jak Pan Bóg na bitwę patrzy?” Pierwsze to jej zetknięcie się z bydgoską publicznością, bo na deskach teatru dopiero ją ujrzymy, pierwszy występ — i pierwszy triumf zupełny. Podziw budzi naturalizm, werwa i doskonale cieniowanie gwary — to też publiczność nie puszcza brawurowej artystki z estrady bez nadadtku i słyszmy jeszcze z doskonałą głosową barwą i dramatyczną siłą oddeklamowane „**Zasłubiny morza**”, pióra Raimunda Bergiela.

Witany oklaskami przynosi pozdrowienie od amerykańskiej braci prezes zamorskich weteranów **Franciszek Dziób**, który zapewnia, że Polonia amerykańska pragnie nadal pracować dla sprawy polskiej. „Ocean jest za mały, aby nas rozdzielił od Polski!” wola wśród rosnących oklasków szlachetny mówca i przypominając, że polscy żołnierze amerykańscy padli za Polskę demokratyczną, ludową i dla wszystkich porówno sprawiedliwą — apeluje gorąco, aby Polska taką zawsze pozostała.

Drugi drogi gość amerykański **pulkownik Kozłowski**, łączący w bohaterkim reku francuską szpadę i polski koncerz, mówi na temat naszego przymierza ze słoneczną Francją, zapewnia nas o najszer-

szych francuskich uczuciach, jakie przyćmić radaby intryga niemiecka. Wznosi z ogromnym zapalem pochwycony okrzyk na cześć siostry-Francji.

Z kolei wróca p. Pałaszewski prezesowy Dzióbowi pięknie wykonane i zapoatrzone w podpisy bydgoskich towarzyszy i związków **trzy adresy** do: Ignacego Paderewskiego, do Wychodźstwa Polskiego w Ameryce i polskich weteranów amerykańskich — poczem wśród burzy oklasków zabiera głos generał Haller. Zaczyna od **Zjazdu Grunwaldzkiego**, na którym pod przewodem Ignacego Paderewskiego wskazano na zachód jako kierunek, w jakim miał iść wspólny trud i przyszły bój polski. Opowiada dalej o przygotowywanych pracach niepodległościowych, w jakich tak wybitny udział wzięło Sokolstwo rodzime i amerykańskie. Daje **świadectwo najwyższego męstwa żołnierzowi amerykańskiemu**, któremu winni jesteśmy wieczystą pamięć, wielbi pracę **polskiego duchowieństwa amerykańskiego i Polek-Amerykanek**, w wielkiem dziele formowania armji Kościuszki w Ameryce. Wzywa obecnych, by hold oddali nietylko świetlanym cieniem padłego bohatera amerykańskiego żołnierza — ale i cieniem ległych Francuzów, Belgów, Serbów i Anglików. Oni wspólnym trudem, w jakim jest i nasza krwawa cegielka, wywalczyli pokój świata, a w nim wolne miejsce dla narodów — wśród jakich stanęła i nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita. (Sala wstaje). Jesteśmy **współodpowiedzialni za jej losy** — i dlatego musimy tępić w niej zło a wynosić dobro (długotrwałe oklaski).

Wspólnem odśpiewaniem „**Roty**” zakończono akademję.

Podczas gdy w uprzątniętej wielkiej sali poczęły się odzywać instrumenty, zapraszając młodzież do tańca — na parterze w bocznej sali odbywało się dzięki gościnności naszych Pań z Narodowej Organizacji Kobiet i Czerwonego Krzyża serdecznością owiane przyjęcie. Uczucia zaproszonych zogniskował znowu w sobie gen.

Haller. Dał im wdzięczny wyraz, potracając o nutę wspomnień lwowskich, wiceprezydent dr. Chmielarski, toastując na cześć błękitnego generała. Gen. Haller w przepięknej odpowiedzi, nawracając myślą do swojej jasnogórskiej pielgrzymki, podniósł tradacyjny kult polski do Matki Bożej a Królowej naszej korony, zaznaczając, że Bóg, który dał narodowi taką O-rzędowniczkę — musiał naród ten powołać do wielkich celów. Nie spełnimy naszej misji bez pomocy kobiet polskich, na których cześć wiośl generał serdeczny okrzyk. Zasługi duchowieństwa polskiego skrośliła p. Jaworowiczowa, na jego cześć wznosząc toast — poczem zbliżające się do północy skazówki zegary przypomniły niejednemu, że czas do domu.

Z ramienia „Dziennika Bydgoskiego” brał udział w obchodowym komitecie jak i w uroczystości samej redaktor dr. Alfred Brandowski.

Z akademji chopinowskiej w Teatrze Miejskim.

(s) Bydgoski Komitet Dni Chopinowskich przeprowadził eksperyment: urządził mianowicie poraz wtóry akademję z układem bardzo zbliżonym do programu pierwszej imprezy. Otóż zachodziło pytanie, czy druga akademja dorówna pierwszej tak co do ogólnego wrażenia jak i pod względem frekwencji publiczności.

I trzeba przyznać, że doświadczenie udało się w całej pełni. Publiczność dopisała. Wprawdzie było jeszcze kilka krzesel wolnych, niemniej stwierdzić należy, że kulturalna Bydgoszcz znowu

zdała egzamin. Co się zaś tyczy programu, to i tym razem Komitet zasłużył sobie na najwyższe uznanie. Tem bardziej, że potrafił przyciągnąć tym razem do ideowej pracy inny zupełnie komplet artystów.

Orkiestry dostarczył 61 p. p. Jest to jedna z reprezentacyjnych orkiestr naszego miasta. Kierownictwo jej dźierży b. ruchliwy na niwie kulturalno-społecznej por. Kuczera. Pod batutą prof. Jaworskiego śpiewał znowu chór „Echa”, wzmógłony jednak tym razem głosami „Hasła” oraz orkiestrą. Przy fortepianie zasiadł prof. Edmund Röslar, zbierając rzesiste oklaski za efektowną grę. Tak samo spotkała się z sympatycznym przyjęciem publiczności p. Cholewo-Czekierską, której akompanjował radca Regamey. Prelegentem był ks. superior dr. Feicht, który w jednych słowach przedstawił znaczenie Chopina dla rozwoju muzyki ubiegłego stulecia oraz nawiązał do poniedziałkowej setnej rocznicy zgonu naszego wielkiego rodaka.

Rocznica ta nadała zresztą ton całej akademji, która utrzymana była w nastroju żalobnym.

Kuchnia Ludowa

rozpoczęła swą błogostawioną działalność.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. dokonał wiceprezydent miasta p. dr. Chmielarski otwarcia Kuchni Ludowej. W akcie uczestniczyli przedstawiciele magistratu pp. radcy Matecki, Podoski i Kocierka, prezydent Izby Rzemieślniczej p. Grześkowiak, liczni radni miasta, przedstawiciele organizacji robotniczych, świata kobiecego, dostawcy i cały szereg społeczników. Po zwiedzeniu zakładu, w którym zaprowadzono szereg pożytecznych a koniecznych zmian, dostosowujących rozkład Kuchni do wielkich wymagań, jakie nakłada wydanie 10.000 porcyj dziennie, wiceprezydent miasta w krótkim przemówieniu przedstawił cele i znaczenie bydgoskiej Kuchni Ludowej oraz jej szlachetną i doniosłą działalność. Nędza wśród bezrobotnych rozrosła się do niebываłych granic. Nadchodzący okres zimowy będzie dla wycieńczonych kompletnie mas bezrobotnych szczególnie ciężki, to też Magistrat zdecydował się uruchomić Kuchnię o pół miesiąca wcześniej niż w roku ubiegłym. Zeszłoroczną kampanję rozpoczęto wydawaniem 3500 porcyj dziennie, w roku bieżącym podniesiono tą ilość do 10.000. 1000 porcyj wydawać się będzie w stanie płynnym w postaci gotowych obiadów, resztę w naturaljach. Korzystny zakup środków spożywczych przez komisję obywatelską, działającą przy Miejskim Urzędzie Opieki Społecznej, pozwoli na zwiększenie porcji tłuszczo do 35 gr. na osobę.

Wiceprezydent miasta p. dr. Chmielarski zakończył swe przemówienie apelem do społeczeństwa miejscowego, którego ofiarność podkreślił z uznaniem, aby bezrobotnych w dalszym ciągu darzyło swą życzliwością i nie szczędziło ofiar, umożliwiającej nietylko dożywianie bezrobotnych, ale ich częściowe zatrudnienie.

W końcu zgromadzeni zasiadli w schludnej i odnowionej jadłodajni, urządzonej przy Kuchni do pierwszego, wydanego w tym sezonie obiadu. Grochówka była, jak na możliwość Kuchni Ludowej, znakomita. Spis obiadów, wydawanych w Kuchni Ludowej w obecnym sezonie przedstawia się następująco:

W niedziele: groch z ziemniakami, zaciągnięty kaszą jęczm., gotowany z wędzonym boczkem lub mięsem wieprzowem.

W poniedziałki: kasza z ziemniakami, gotowana z mięsem wieprzowem lub z tłuszczem.

We wtorki: fasola z ziemniakami, zaciągnięta mąką, gotowana z mięsem i okraszona tłuszczem.

W środy: peneczka z ziemniakami, gotowany z mięsem wieprzowem wzgl. z tłuszczem.

W czwartki: groch z ziemniakami, za-

ciągnięty kaszą jęczm., gotowany z mięsem wieprzowem i tłuszczem.

W piątki: ryż gotowany z mlekiem i cukrem wzgl. okraszony masłem lub innym tłuszczem.

W soboty: kapuśniak wzgl. marchew albo kartoflanka, zaciągnięta mąką, gotowana z mięsem wieprzowem i tłuszczem.

Jesteśmy przekonani, że Kuchnia Ludowa, kierowana, jak w innych latach przez p. Marcina Langnera, który jest zaiste odpowiednim człowiekiem na odpowiednim miejscu, spełni swoje szlachetne zadanie ku zadowoleniu bezrobotnych.

Kłótnie sąsiedzkie, dwa strzały i — sąd.

„Pyskówki” bez końca.

Pięćdziesiąt procent rozpraw karnych w sądach stanowią t. zw. „pyskówki”. Są to sporv sąsiedzkie, kłótnie zaprawione soczystymi wyrazami i wynikające z nich częstokroć bójkki. Pobicie jednej lub drugiej strony pociąga za sobą interwencję policji, a w końcu cała sprawa głośnym echem odbija się o sąd. „Pyskówkami” zamęcza się sędziów, a przedewszystkiem wykazują one najgorszą stronę ludzi i ich swarliwość. Takich „pyskówek” mamy więc w sądach około 50 procent. Za wielką to liczba! Czyż dobra wola i przejęcie się zasadami nauki Chrystusowej nie mogłyby wpłynąć hamująco na rodzaj ludzki, na opamiętanie się w stosunkach między sąsiadami?..

Onegdaj toczyła się przed izbą karną sądu okręgowego w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko **Stanisławowi Wikarskiemu z Tuczną** pow. inowrocławskiego o usiłowane zabójstwo. Sprawa ta nie znalazłaby się wogóle przed sądem, gdyby nie ustawiczne kłótnie, które wybuchwały od czasu do czasu między sąsiadami, rodziną Pasięckich a Wikarskimi. Rej w takim wypadku wodzą oczywiście kobiety. Tak i w tym wypadku. Mężowie stają w obronie i już wojna wybucha w całej pełni..

Wikarski, z zawodu młynarz, starzec

71-letni nigdy jeszcze nie był karany. Po raz pierwszy w swem życiu zasiadł na ławie oskarżonych i to dopiero w wieku tak bardzo sędziwym. Stan faktyczny sprawy jest następujący:

Po kłótni między żoną robotnika Pasięckiego a rodziną Wikarskiego, podczas której padły nie dające się opisać wyzwiska, Pasięcki **siekierą, czy też cegłą** uderzył w dolną część drzwi wchodowych mieszkania Wikarskiego. W drzwiach powstał wielki otwór. Wikarski obawiając się dalszych ataków sąsiada wziął fuzję i przez otwór drzwi **dwukrotnie strzelił na postrach**, skutkiem czego ugodził śrutem Pasięckiego w brzuch i w prawą rękę. Rany na szczęście nie zagrażały życiu i Pasięcki niebawem wyleczył się z ran.

Wikarski bronił się przed sądem z łzami w oczach.. Prokurator wniósł o 1½ roku więzienia dla Wikarskiego za usiłowane zabójstwo, sąd natomiast **uwolnił Wikarskiego od winy i kary**; w uzasadnieniu wyroku przewodniczący zaznaczył, iż sąd doszedł do wniosku, iż starzec strzelając, działał w obronie koniecznej.

Rozprawie przewodniczył p. sędzia Arndt, jako wotanci zasiadli pp. sędziowie Wołski i Otowski. Oskarżał prokurator Bleydorn.



Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek ćwiczenia gimnastyczne drużyny w szkole wydziałowej od godz. 6.30. Ćwiczenia senjerek dziś od godz. 8.15 tamże.

Jutro we wtorek próba przedstawienia punktualnie o godz. 6.30 w sekretarjacie.

Przybycie punktualne na ćwiczenia jak i na próbę konieczne.

Statystyka nie bardzo pocieszająca.

Gdy na kresach wschodnich ludności z roku na rok przybywa, to u nas w Bydgoszczy - ubywa. — Ubożejemy. — Jedenaście tysięcy osób poszukuje pracy.

Bydgoszcz, 17 października.

(n) „Ein gutes Werk des Herrn Werka“ (doskonałe dzieło pana Werki) tak lapidarnie ocenił pracę kierownika miejskiego urzędu statystycznego jeden z naszych radnych miejskich, Niemiec, kiedy mu wręczono **Rocznik statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1931.**

Dobry werk w maszynierji i dobra, czyli sumienna statystyka, są to dwie rzeczy, bez których nie ruszysz z miejsca.

Statystyka najnowsza jest dla nas nie bardzo pocieszająca, ale zato — pocuzająca.

Przyrost naturalny ludności miasta Bydgoszczy w porównaniu z rokiem 1925, w którym wynosił 1819 dusz — **zmniejszył się** w r. 1931 o 777 dusz czyli o **przeszło 40 procent.**

Przyrost napływowy zmalał, a raczej zupełnie ustał. Od roku 1921 do 1928 przyrost ten co rok wynosił przeciętnie 2500 dusz. W roku 1930 i 1931 zamiast przyrostu statystyka wykazuje **ubytek ludności** (1655 i 323, razem 1978 dusz).

Tylko **żydów** nie ubyło, lecz przeciwnie — przybyło. W r. 1921 mieszkało w Bydgoszczy 681 żydów, w r. 1925 — 966, w okresie „radosnej twórczości“ przybywa ich coraz więcej, obecnie jest ich **1763.**

Cofnęła się także wskutek kryzysu, ilość zawartych w Bydgoszczy związków małżeńskich — o 15 procent. Oto cyfry porównawcze: w roku 1929 zawarło małżeństw 929, w r. 1930 — 891, w r. 1931 już tylko 788.

Dzieci rodzi się w Bydgoszczy mniej niż dawniej. W r. 1925 zgłoszono 3196 urodzeń żywych, w r. 1931 już tylko 2548, czyli o 20% mniej.

O **zubożeniu** mieszkańców Bydgoszczy dobitnie świadczą rubryki następujące:

Opieka Społeczna udzieliła ubogim zapomóg w gotówce w roku 1930 — 281 615 zł, w roku 1931 — 292 613 zł. Obiadów wydano 1.684.285 porcyj (w roku 1930 — 564.578), chleba 392.289 kilogramów (w r. 1930 — 141.348 kg.) W roku 1931 powstał **miejski dom noclegowy.** W czasie od 10 maja do 31 grudnia 1931 udzielono 12.000 noclegów bezpłatnie.

W biurze **pośrednictwa pracy** zarejestrowanych było **11870 bezrobotnych** (w tem 1183 pracowników umysłowych).

Głosy Czytelników.

Biedne psyki.

Proszę uprzejmie na łamach swego poczytnego pisma umieścić zapytanie pod adresem policji — gdzie wolno wyprzedzać psy, dla załatwienia swych koniecznych potrzeb, ponieważ posiadacz psa, którego wypuszcza stale w kagańcu lub na smyczy, jest narażony ustawicznie na nagabywania ze strony pp. posterunkowych, że **psom ulic zanieczyszczać nie wolno!** (za co płaci się podatek od psów 60 zł rocznie i za czyszczenie ulic?)

A możeby Rada Miejska uchwaliła pobudować odpowiednie dla tych czworonogów ustępy za tenże podatek od psów?!

Biedna ta policja, jakie ciężkie jej zadanie... Biedne psy! — a takie pożyteczne i pomocne nawet policji.

Abonent.

— **Koncert Niedzielskiego.** Dziś, w poniedziałek o godz. 8-jej odbędzie się wielki koncert w wykonaniu Niedzielskiego. Będzie to jego ostatni występ tego roku w Bydgoszczy. Bilety w cenie od 50 gr do 4 zł do nabycia przy kasie i w auli gimnazjum Kopernika przy Placu Kochanowskiego.

— **Zapisujemy się na członków czynnych lub wspierających Konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo.** Dziś one gromadzą jednostki najszlachetniejsze, ale tylko jednostki! Dlaczego w nich nie ma tysięcy i tysięcy ludzi wierzących? Dlatego, że nie rozumieją przykazania miłości Chrystusowej! Zebrania Konferencji przy parafji Najśw. Serca Pana Jezusa odbywają się każdy wtorek o godzinie 20 w szkole Sienkiewicza.

Myjcie owoce i jarzyny, spożywane na surowo!

Rok temu poszukiwało pracy tylko 5161 osób, w tem 541 pracowników umysłowych.

Świadczeń handlowych i przemysłowych wykupiono w Bydgoszczy w r. 1931 ogółem 4200 sztuk (w r. 1931 — 4561).

Ruch osobowy na kolei zmalał. W r. 1931 na dworcu w Bydgoszczy sprzedano biletów 848.361 (w r. 1930 — 1.006.053). Bydgoskie koleje powiatowe sprzedały biletów w r. 1931 — 80.009, w r. 1930 — 209.055.

Frekwencja w teatrze miejskim pozostawia dużo do życzenia. W r. 1931 sprzedano **14635 biletów** mniej niż w roku 1929. Kina ucierpiały jeszcze więcej niż teatr. W r. 1929 sprzedano biletów kinowych 1.022.820, w r. 1931 — 703.038, czyli **319.782 mniej.** Co do kin należy przypuszczać, że **dźwiękowce obcojęzyczne** najwięcej odstraszały publiczność. Kryzys dotknął wszystkie dziedziny, nie wyłączając sportu.

Nowa era w dziejach loterii!

Wielka reforma Polskiej Loterii Państwowej! Nadzwyczajne powiększenie szans wygrania. Główna wygrana w klasie 5-tej, która dotychczas wynosiła 300.000 zł obecnie wynosić będzie **1.000.000 zł.** Losy wylosowane w jednej z pierwszych klas wracają do koła i nadal uczestniczą w grze w klasach następnych. Każdy numer losu wygrać może **pięć razy w jednej loterii** do łącznej sumy **2.000.000 zł.** Ogólna ilość losów znacznie zmniejszona, natomiast ilość wygranych w 5-ciu klasach poza stawkami powiększona o 2.800.000 zł. Z tych wielkich dobrodziejstw i skarbów 26 Loterii Państwowej korzystać może każdy, kto nabędzie los klasy 1-ej w kolekturze Loterii Państwowej

„Uśmiech Fortuny“, Bydgoszcz, Pomorska 1, gdyż tylko tam czeka każdego dobrobyt, bogactwo i szczęście.

Ciągnięcie klasy 1-ej rozpoczyna się już 17 listopada br.

i trwa pięć dni. Cena 1/4 losu tylko 10 zł. Szczegółowych informacji dotyczących nowego planu Loterii Państwowej udziela kolektura „Uśmiech Fortuny“.

Zdemolowane szyby w III. komisariacie.

W nocy z piątku na sobotę przy ulicy Jasnej na Około przed jednym z domów awanturowali się bracia Wiktor i Teodor Chilwscy. Zakłócili oni spokój nocny, chcąc przemocą wtargnąć do wnętrza domu. Przywołano policjanta, który zaarrestował obu awanturników i zaprowadził ich do III komisariatu przy ul. Wrocławskiej, celem spisania protokołu.

W komisariacie awanturnicy nadal zachowali się wyzywająco. W pewnej chwili jeden z nich w zamiarze ucieczki szybkim

ruchem otworzył okno i chciał wyskoczyć na ulicę. Posterunkowy jednak zdołał przytrzymać aresztanta, i udaremnić ucieczkę. Doprowadzony tem do szału awanturnik zabrał się do zdemolowania szyb w lokalu komisariatu. Interwencja innych jeszcze policjantów poskromiła go jednak momentalnie.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ stosuje się dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego.

Panika!



W porcie Sidney w Australji wydarzyła się niezwykła katastrofa. Do przystani wjeżdżał parowiec wycieczkowy. Na jego przywitanie zgromadziło się na pomoście kilkaset osób. Tymczasem okręt za silnie dopłynął do pomostu, uderzył w niego i stracił go do wody. Powstała niesłychana panika. Kilkaset osób w jednej chwili pluskało się we wodzie, która rola się od rekinów. Na szczęście rekiny tym razem musiały się kontentować smakiem. Krzyk bowiem był tak wielki, że je to zdekoncertowało i nie śmiały atakować pasażerów. W dodatku kapitan okrętu dla odstraszenia ludojadów kazał puścić w ruch wszystkie maszyny, co stanowiło już zupełny pogrom morskich piratów. W rezultacie uratowano wszystkich, mniej lub bardziej poturbowanych.

Awanturnik w restauracji.

Do pewnej restauracji przy ul. Śniadeckich przybył w sobotę około godz. 9-jej wieczorem pewien osobnik, słynący z awantur. Gdy gospodarz odmówił mu podania trunków, awanturniczy gość zareagował w ten sposób, iż potłukł kilka szyb w lokalu. Gospodarz wyciągnął rewolwer. Na widok rewolweru awanturnik przestraszył się i czempredęj uciekł w niewiadomym kierunku.

Złodziej-specjalista od żarówek ujęty.

W ostatnich tygodniach grasował w Bydgoszczy pewien złodziej-specjalista od żarówek. Często z narażeniem życia ogalał sienie domów z żarówek. W ub. sobotę przychwycono go na gorącym uczynku, w korytarzu Internatu Kresowego przy ul. Senatorskiej, gdzie zamierzał dokonać ulubionej kradzieży żarówek. Złodziejem jest niejaki Euzebjusz Kaucik bez stałego miejsca zamieszkania. Odstawiono go do aresztu policyjnego.

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** urządziło w ub. tygodniu strzelanie o puchar towarzystwa ubezpieczeń „Vesta“ oraz Browaru Bydgoskiego. Puchar „Vesty“ zdobyli 42 pierścieniami prezes Rybarczyk i p. Stryzyk; odstrzał rozstrzygnął na korzyść prezesa. Puchar Browaru Bydgoskiego na tarcz wolnorożną zdobył po raz trzeci z rzędu p. Stryzyk, otrzymując puchar na własność. Premje zdobyli panowie Stryzyk, Bloch, Biechowiak, Ed. Szymański, A. Jankowski, Janoske, Kesterke, T. Marmurowicz, Rosinke, R. Gonczewicz, Rybarczyk, Kucharski, Budziński.

Plenarne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Nie przebrzmiały jeszcze echa z opisów kolonji i obozów letnich naszych harcerzy a już głośno mówi się o nowej akcji Koła Przyjaciół Harcerstwa — do zebrania funduszy na kolonję i obozy letnie w przyszłym roku. Zarząd K. P. H. z przewodniczącym prezydentem miasta dr. Chmielarskim na czele opracował obszerny plan różnych imprez na okres zimowy i chce plan ten przedstawić wszystkim członkom K. P. H., jak niemniej złożyć sprawozdanie z udzielonej pomocy Hufcom Bydgoskim na akcje obozów i kolonji letnich, odbytych w roku bieżącym, zwołuje się na sobotę, dnia 22 bm. o godz. 20 plenarne zebranie członków K. P. H. w auli szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Konarskiego. Podczas zebrania odbędą się popisy i występy harcerzy wszystkich Hufców Bydgoskich. Wszyscy, którym dobro naszej młodzieży leży na sercu, niewątpliwie zaszczyca powyższe zebranie swoją obecnością.

Dwie bójkki.

Wczorajszej niedzieli około godz. 3-jej po poł. doszło do małej bójkki przed kioskiem przy torze kolejowym na ul. Gdańskiej. Jakiś dobrze wstawiony osobnik zwrócił się w niewłaściwych słowach do sprzedającej w kiosku towaru kobiety, na co znajdujący się w pobliżu inny osobnik wymierzył podchmielonemu silny cios pałką gumową. W trakcie bójkki wybito szybę w kiosku. Przywołany policjant odprawił podchmielonego osobnika do komisariatu i spisał protokół.

Dziś, w poniedziałek rano o godz. 7 wy-

Chrześcijańska Spółdzielnia „Wiano“.

Już od dłuższego czasu odczuwano potrzebę zorganizowania odpowiedniej instytucji, która by działalnością swą umożliwiła niezamownym zakładanie własnych ognisk domowych. Wiemy przecież z doświadczenia, że niejedne małżeństwo nie dochodzi do skutku jedynie z braku odpowiednich funduszy, na czer cierpi oczywiście całe społeczeństwo.

Chcąc temu zapobiec powołało grono znanych i wpływowych osób z p. dr. Wacławem Stefańskim na czele instytucję „WIANO“ Chrześcijańska Spółdzielnia Wzajemnych Kredytów, której biura mieszczą się w Poznaniu przy ul. Sienkiewicza 3. „WIANO“ jako instytucja krajowa opiera swą działalność na wzajemności, t. j. że wypłaca swym członkom od każdego udziału zł 1000 zapomogi w razie zawarcia związku małżeńskiego względnie spadkobiercom po zmarłych członkach. Zapomogi wypłaca się ze specjalnego funduszu, który uzupełniają członkowie kwartalnie, wynoszącym przy liczbie 5000 zarejestrowanych udziałów 20 groszy od każdego udziału na każde zł 1000 wypłacanej zapomogi. Składkę uiszczają członkowie po upływie 10 miesięcy czyli po wpłaceniu 10 zł wpisowego oraz udziału we wysokości 50 zł rozłożonego na 10 rat miesięcznych.

Jak pożyteczną i konieczną jest instytucja świadczyć może najlepiej fakt, że mimo niespełna rocznej działalności zadeklarowano dotychczas 6903 udziały, które umożliwiły udzielenie pożyczek na łączną sumę 35 960 zł. Miesięczny przyrost członków wynosi 600 do 700 osób z odpowiednią ilością udziałów.

Wkońcu jeszcze nadmienić wypada, że instytucja znajduje się pod ścisłą kontrolą Państwowej Rady Spółdzielczej przy Min. Skarbu, co gwarantuje każdemu członkowi wypłatę zapomogi oraz odpowiednie zabezpieczenie udziału. Po okresie organizacyjnym przystępuje „WIANO“ z dniem 8 listopada br. do wypłacenia zapomóg tym członkom, którzy od samego początku istnienia obdarzyli instytucję swym pełnym zaufaniem. Po szczegółowe informacje zwrócić się należy bezpośrednio do Zarządu Spółdzielni, mieszczącego się w Poznaniu przy ulicy Sienkiewicza 3.

Ogólne zasady tej pożytecznej i na solidnych zasadach opartej instytucji zjedną niewątpliwie uznanie w jak najszerzych warstwach społeczeństwa a zwłaszcza wśród młodych, którym w obecnych czasach trudno przychodzi założyć własne ognisko rodzinne.

Ze względu na społeczny charakter, życzymy również ze swej strony pożytecznej tej instytucji jak najlepszego rozwoju.

ZMARLI:

Ś. p. **Bogdan Trzebiński**, członek honorowy Bractwa Kurkowego w Jaraczewie.

Ś. p. **Stanisław Guss**, lat 35, w Białosławiu.

Ś. p. **Franciszka z Worochów Kordylewska**, lat 49, w Poznaniu.

DZIAŁ SPORTOWY

Warta sięga po mistrzostwo Ligi.

Niedzielne zwycięstwa Warty i ŁKS nad Pogonią i Cracovią wprowadziły bardzo duże zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn ligowych. Pierwsze miejsce zajmuje w dalszym ciągu Cracovia, Pogoń jednak spadła na trzecie miejsce, a na drugie wysunęła się Warta. Od pierwszego miejsca dzieli poznańską drużynę zaledwie różnica jednego punktu. Ł. K. S. poprawił również swą lokatę. Kłeska Polonii zepchnęła ją znowu na ostatnie miejsce. Jest ona w tej chwili najpoważniejszym kandydatem do spadku z Ligi.

1. Cracovia	19 gier	26 p.	st. br.	51:27
2. Warta	20	25		53:35
3. Pogoń	19	24		29:20
4. ŁKS	19	22		40:25
5. Legja	19	21		33:20
6. Ruch	19	20		30:25
7. Wisła	18	18		32:36
8. Garbarnia	19	18		36:43
9. Warszawianka	18	16		21:42
10. 22 p. p.	18	13		27:42
11. Czarni	20	12		17:40
12. Polonia	18	11		22:46

Sensacyjne wyniki ligowe.

POZNAŃ. Warta — Pogoń 4:1 (1:1). Rozegrany w Poznaniu mecz pomiędzy pretendentem do mistrzostwa Ligi Pogonią a Wartą zakończył się klęską Pogoni w stosunku 1:4 (1:1).

Zawody prowadzone w ostrem tempie przy zmiennej przewadze obu drużyn. Prowadzenie uzyskuje Warta w 25-ej minucie przez Kryszkiewicza. W kilka minut później Matias wykorzystuje błąd obrony Warty i wyrównuje. Po zmianie pól lepszy atak miejscowych zdobywa dalsze trzy bramki przez Scherfkego, Kniotę i Nowackiego.

KATOWICE. Ruch — Legja 1:0 (1:0). Gra bardzo ostra a częściowo brutalna. Ofiarą jej padł już w 8-ej minucie gracz Ruchu Zbrzycki, który po zderzeniu z Nawrotem upadł i złamał sobie rękę. Z tego powodu Ruch grał przez cały czas w dziesiątkę. Wypadek ten spowodował, że publiczność ustosunkowała się bardzo wrogo do Legji.

WARSZAWA. Warszawianka — 22 pp. 2:2 (2:2).

ŁÓDŹ. Ł. K. S. — Cracovia 4:1 (1:1). W pierwszej połowie przeważała Cracovia, lepsza technicznie i wspaniale się ustawiająca. ŁKS. w tej połowie gry usiłował dostroić się do wysokiego poziomu gry przeciwnika.

Po przerwie — drużyna Cracovii załamuje się kompletnie, a po zdobyciu przez ŁKS. w pierwszych paru minutach — dalszych dwóch bramek — krakowianie tracą wiarę w zwycięstwo.

KRAKÓW. Garbarnia — Polonia 6:1 (3:1). Gra mimo fatalnego stanu boiska (deszcz) prowadzona była w tempie żywym i interesującym. Obie drużyny

grały bardzo ambitnie. Do przerwy — nieznaczna przewaga Garbarni. Po przerwie — Garbarnia przeważa znacznie, aczkolwiek Polonia inicjuje groźne wypadki, niestety, bez efektu bramkowego.

Czarni — Wisła 2:2 (1:1).

Lwów. Gra równorzędna prowadzona na śliskim, mokrim i błotnistym boisku. Zawody stały wskutek tego na bardzo niskim poziomie. W polu naogół lepszą była Wisła, grająca bez Reymana III, Balcera i Koźmina. Goście nie umieli jednak wykorzystać swej przewagi. Czarni grali bardzo ambitnie i ofiarnie, chociaż technicznie ustępowali przeciwnikowi.

Półfinały o wejście do Ligi.

Kraków, Podgórze (Kraków) — Polonia (Przemyśl) 1:0 (1:0).

Wilno. Legja (Poznań) — 1 p. p. Leg. (Wilno) 1:0 (0:0).

Mecz zakończył się zwycięstwem Legji 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Kwintkiewicz.

Wspaniała walka Kusocińskiego z Iso-Hollo

Wyśrubowany przez Nurmiego rekord nietknięty.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 17. 10. (tel. wł. r.) W sobotę na stadionie Legji odbyły się wielkie zawody sportowe. Około 10 tys. widzów przybyło na stadion, aby być świadkiem pojedynku pomiędzy światnym zawodnikiem fińskim, Iso-Hollo a Kusocińskim, aby podziwiać start najszybszej kobiety świata — Walasiewiczówny.

Na bieżnię wbiega Iso-Hollo. W chwilę później Kusociński. Orkiestra gra hymny narodowe: Finlandji i Polski. A potem długo niemilknące brawa wielotysięcznej publiczności.

Zawodnicy małemi zrywami badają bieżnię; jest miękka, rozmokła po deszczu. Wątpliwem bardzo wydaje się pobicie rekordu światowego na dwie mile angielskie, najbardziej wysrubowanego rekordur Nurmiego, utworzonego przez koalicję „wielkiej czwórki fińskiej”: Nurmiego, Iso-Holla Lehtinena i Virtanena. **Rekord światowy: 8 min. 59,6 sek.**

Zawodnicy stają na starcie. Na dany strzał w ostrem tempie ruszają. Inicjatywę biegu obejmuje Kusociński. Za nim, depcząc mu wprost po piętach, Iso-Hollo. „Kusy” zwiększa tempo. Pierwsze okrażenie mija w 65 sekundach. Na trybunach padają głosy: „Będzie rekord!”. Trudno sobie wyobrazić, aby na takim dystansie, ktokolwiek mógł wytrzymać tak mordercze tempo w czasie pierwszego okrażenia. Kusociński biegnie całym ciałem, pokazując swój klasyczny styl. Iso-Hollo ma doskonałą pracę rąk oraz śliczny krok dzięki swoim długim i elastycznym nogom.

Wśród braw i dopingujących okrzyków mija drugie okrażenie w 66 sekundach. Kusociński spogląda na stoper. Tempo maleje. Pierwszy kilometr zawodnicy robią w 2 min. 48 sek. Trzecie okrażenie 68 sek., czwarte — 69 sek. Czas 1500 mtr. 4 min. 10 sek. 2 klm — 5 min. 39 sek. Piąte okrażenie jest najsłabsze z całego biegu i wynosi 72 sek. W połowie szóstego okra-

wicz. Gra prowadzona w ostrem tempie. Piłka częściej gościła pod bramką Legji.

Mimo deszczu, który padał przez cały czas gry, zawodom przyglądało się około 3000 widzów.

Nowy rekord polski w podnoszeniu ciężarów.

W niedzielę dokonano w stolicy w ramach zawodów zapaśniczych Sztekker Poznań — YMCA Warszawa szeregu prób pobicia rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów.

Nowy rekord Polski udało się ustanowić tylko Nalewajskiemu (Elektryczność) w wadze piórkowej, który uzyskał w wyciskaniu oburącz — 85 kg.

Niemcy o boksie polskim.

Essen. „Essener Allgemeine Zeitung” zamieszcza obszerny artykuł o boksie polskim. Dziennik podaje historię rozwoju sportu bokserskiego w Polsce, charakteryzuje zawodników polskich i podkreśla szybko stosunkowo rozwój tego sportu, który potrafił sobie zdobyć uznanie zagranicą.

Artykuł podkreśla, że Niemcy zachodnie nie miały dotąd sposobności bliżej zetknąć się ze sportem polskim.

zenia Iso-Hollo nagłym zrywem wychodzi naprzód, mija Kusocińskiego, a nawet inicjuje ucieczkę. Sytuacja ta jednak trwa tylko chwilę. Mały szpurt naszego mistrza i dopingowany burzą okrzyków „Kusy” mija Fina. Czas szóstego i siódmego okrażenia — 71 i 70 sek. Kusociński zwiększa tempo. W tym samym porządku dochodzą do ostatniego okrażenia. Pozostaje jeszcze 400 mtr. Wywiązuje się ostra walka. Iso-Hollo trzy razy dochodzi do „Kusogo”, jednak mianą go nie może. Jeszcze 200 mtr. „Kusy” rozpoczyna swój wspaniały finisz, momentalnie odrywając się od Fina. Początkowa odległość dwu metrów zwiększa się do ośmiu. Rozpaczliwe wysiłki Iso-Holla nie przyniosą mu oczekiwanego rezultatu.

Kusociński bierze wspaniale ostatni wiraż i wychodzi na prostą.

JUŻ JAKO ZWYCIĘZCA.

Trybuny szaleją. Publiczność staje na ławkach i wymachując rękami dopinguje okrzykami Kusocińskiego. Zwycięzca przerywa taśmę. Entuzjazm ogarnia wszystkich. Wszyscy krzyczą, biją brawa, wrzawa trwa przez dobrych kilkanaście minut.

Czas Kusocińskiego 9 min. 7,4 sek. Z 12-to metrową różnicą wpada na metę Iso-Hollo. Rekord Nurmiego nie został pobity. Złożyły się na to dwie przyczyny. Jedną — to fatalna bieżnia, rozmokła po ulewnym deszczu, która nie pozwoliła na odpowiednie tempo; druga — to duszne i parne powietrze, którem ciężko było oddychać. Przy normalnych warunkach atmosferycznych Kusociński przy swej teraźniejszej formie śmiało mógłby osiągnąć czas 8 min. 54,5 sek. **Czas uzyskany jest nowym rekordem polskim.**

Wspaniale wypadł start Walasiewiczówny, która pomimo długiej, bo dwutygodniowej podróży, dowiodła jeszcze raz swej wysokiej ekstraklasy, w której dziś nikt jej nie dorówna. Niema słów zachwytu, aby określić ją w akcji. Jest doskonała w każdym poruszeniu. Walasiewiczówna i Manteufflowna daly reszcie zawodniczek 10 m. wyrównania. Walasiewiczówna już po 30 metrach jest na przedzie. Pierwsza przerywa taśmę i osiąga czas 12,6 sek., który przy takiej bieżni jest wspaniałym. Druga Manteufflowna — 12,6 sek. (Walasiewiczówna wstąpiła do warszawskiego klubu Sokół - Grażyna — red.)

Druga część zawodów, która miała się odbyć w niedzielę nie odbyła się z powodu ulewnego deszczu. Zawody odłożone zostały na wtorek.

Startuje Iso-Hollo i Kusociński na 5 km. oraz Walasiewiczówna na 200 m. przeciw sztafecie pań 4x50 mtr.

Turniej walk zapaśniczych w Poznaniu.

Wzmianka nasza o pojawieniu się na arenie publicznej nowego silacza polskiego Grabowskiego wywołała w kołach naszych Czytelników wielkie zainteresowanie. Proszono nas, abymy w dalszym ciągu informowali o przebiegu turnieju. Czyniąc życzeniu temu zadość, możemy zakomunikować, że w piątek położył Grabowski brutalnego nelsonistę Karscha nelsonem, Garkowienko zwyciężył Sztekkera a Tornow Bachratego. W sobotę spotkał się Grabowski z

Życia towarzysztw.

Mały Chór przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządowe dziś w poniedziałek o godzinie 18, zebranie plenarne w środę, 19. bm. o godz. 17.30.

Szopen. Lekcje śpiewu w środę. W poniedziałek i piątek próba teatralna o godz. 19.30 u Kleinerta.

Związek Młodych Drogerzystów. Zebranie komisji balowej dnia 18. bm. o godz. 20 „Pod Lwem”. Komplet konieczny z powodu podziału funkcji. Bal odbędzie się w Resursie Kupieckiej 5. 11.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę, 19. bm. uroczyste zebranie z okazji 25-lecia istnienia zarządu głównego w Poznaniu.

Lekcja śpiewu piekarzy polskiego we wtorek 18. bm. o godz. 17 „Pod Lwem”.

SMP. Przedświt Oddział starszy. Dł. w poniedziałek o godz. 19 zbiórka III zast. w Domu Katolickim przy Farze. Oddział młodsz. Dziś w poniedziałek o godz. 18 pogadanka I. zastępy w Ognisku.

„Moniuszko”. Zebranie zarządu we wtorek o godz. 18.

Tow. Przemysłowo - Rzemieślnicze bierze udział w pogrzebie żony członka Dillinga we wtorek o godz. 16 z kaplicy nowego cmentarza farnego.

Zbiórka członków Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich we wtorek na nowym cmentarzu farnym ze sztandarem z powodu pogrzebu żony członka p. Dillinga.

Tow. Ośw. Relig. pod opieką św. Ignacego. Pogrzeb śp. Zielińskiego odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 16 z domu żałoby ul. Dąbrowskiego. Drugiego członka ś. p. Franciszki Lewandowskiej z kostnicy tego cmentarza o godzinie 17.

Odrodzenie. Dziś w poniedziałek o g. 19.30 lekcja w salce pod kościołem ks. misjonarzy.

Cech szewski. Pogrzeb śp. żony członka naszego Jana Dillinga odbędzie się we wtorek o godz. 16 z kostnicy nowego cmentarza farnego.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 15 października 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 40% P.	
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred.	
5 1/2% +	
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. stempl. 30% P.	
4% pożycz. dol. s. III. 5 dol. 50 — +	
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego	12.25 P.

Tendencja utrzymana.

Bank Polski płacił w dniu 17 bm. za:	
dolary amerykańskie	8,87—8,89
funtów szterlingów	30,50
franki szwajcarskie	171,1 1/2
franki francuskie	34,82
marki niemieckie	211,—
guldeny gdańskie	172,97
liry włoskie	45,35

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 15. 10. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	15,00—15,30
Pszonica	22,65—24,25
Jęczmień browarowy	17,50—19,00
Jęczmień 68—69 kg	15,00—15,75
Jęczmień 64—66 kg	14,50—15,00
Owies	14,75—15,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	23,25—24,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	36,75—39,75
Otręby żytnie	8,75—9,00
Otręby pszenne	9,00—10,00
Otręby pszenne (grube)	10,00—11,00
Rzepak	37,00—38,00
Rzepak zimowy	35,00—40,00
Gorzyczka	39,00—45,00
Groch Victoria	21,00—24,00
Groch Folgera	33,00—36,00
Koniecznika biała	120,00—160,00
Ziemniaki jadalne	2,20—2,50
Ziemniaki fabr. za kilo %	0,00—0,12 1/2
Mak niebieski	90,00—100,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Stan wody na Wiśle dnia 17 października: Zawichost 99; Warszawa 85; Toruń 31; Fordon 28; Chełmno 14; Grudziądz 20; Korzeniewo 45; Piekło — 33; Tczew — 50; Einlage + 228; Płock 49; Schieffhorst 242.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Doskonały program „Miasto kłeski” i „Wilcze serce”. Prócz tego nadzwyczaj ciekawy występ słynnego w Polsce i zagranicą jasnovidza-grafologa Kartena oraz fenomenalne medjum M. Turay. Początek programu o godzinie 6. Występy od godz. 8.30 do 9.

KRYSTAL. Tylko cztery dni znajdować się będzie na ekranie dzisiejsza premiera. A szkoda, nie wszyscy będą mogli zobaczyć „Moskwę bez maski”, czyli Rosję taką, jaką ona była w czasach przedwojennych. Bohaterka filmu, żydówka, aby mogła zamieszkać w Petersburgu chwilowo postarała się o złoty paszport, którym legitymowały się kobiety lekkich obyczajów. Dalej już snuje się przed oczyma widza szereg scen pełnych rozpuszty, blasku i cieniów życia rosyjskiej soldateski. Główne role odgrywają Lionel Barrymore i Elissa Landi. Nadprogram „Paryż w nocy”, wędrowka po nocnych lokalach paryskich i tygodnik najnowszy z bardzo zajmującymi wydarzeniami.

MARYSIENKA czaruje swych bywalców dwoma pięknymi dźwiękowcami a mianowicie: „Pieśń trubadura” z Jose Mojicą, następcą Valentina a głosowa równającym się Kiepurze oraz „Miłość Kozaka”, dźwiękowy przebieg z Johnem Gilbertem w roli głównej. Początek o godz. 6.30 i 9.

Nowości. Dziś i dni następnych „Marsz weselny” i nadprogram.

REWJA. Dziś po raz ostatni arcyciekawy film p. t. „Va Banque”. W roli gł. Harry Piel

i Hans Junkerman — film sensacyjno-sportowy. Na scenie rewja p. t. „Jutro będzie lepiej” w składzie artystów i to Serafiny Talarico, niezrównanej odtwórczyni romansów cygańskich i tanga, Edwarda Czermowskiego, Aleksandra Alekego i Zofji Tokarskiej. Dziś wszystkie kupony ulgowe ważne.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 18 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 12.10: Płyty gramofonowe. 16.00: Wśród książek. Przegląd najnowszych wydawnictw. 16.15: Odczyt dla nauczycieli. 16.30: Płyty gramofonowe. 16.40: Polskość Pomorza w świetle ostatniego spisu ludności w Polsce. (Transmisja z Krakowa). 17.00: Popołudniowy koncert symfoniczny. W przerwie komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 18.00: Muzyka taneczna. 19.20: Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30: Feljton muzyczny p. t. „Stuchacze o muzyce w radio”. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Koncert popularny w wyk. ork. R. P. W przerwie wiadomości sportowe. 22.00: Kwadrans literacki pt. „Królowna i paź”. 22.15: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Praga. 19.30: Tr. opery z Teatru Narodowego. Budapeszt. 19.30: Tr. z Opery Królewskiej. Stockholm. 20.00: Koncert z udziałem Cecylji Hansen. Monachjum. 20.15: Koncert symfoniczny. Medjolan. 20.30: „Bal maskowy” opera Verdiego. Davenport. 22.20: Koncert solistów.

W dniu 16 października 1932 r. o godz. 6-tej rano zmarł po krótkich cierpieniach opatrzony św. Olejami mój najukochańszy syn, nasz najdroższy brat, wujek i szwagier śp.

Bolesław Pokora

nauczyciel przy Zakładzie Głuchoniemych w Poznaniu

o czym w głębokim smutku donosi krewnym i znajomym

Koronowo, Bydgoszcz, Poznań, Grudziądz, Szubin, Londyn.

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w środę, dnia 19 bm. o godzinie 10-tej rano z kaplicy Zakładu Głuchoniemych na cmentarz św. Małgorzaty.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(20032)

Ogłoszenie. W tutejszym rejestrze handlowym oddział A. zapisano pod liczbą 31 przy firmie Antoni Rohde w Margoninie: firmę zmienioną na Alfred Rohde w Margoninie, właściciel kupiec Alfred Rohde w Margoninie. Margonin, dnia 8 października 1932. (20069) Sąd Grodzki.

„WIANO“

Chrześcijańska Spółdzielnia Wzajemnych Kredytów Spółdz. z odp. udz.

w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr. 3 zawiadamia wszystkich swych PP. Członków, kandydatów na członków i zainteresowanych, że z dniem 8 listopada 1932 r. rozpoczyna się okres wyplat

ZAPOMÓG BEZZWROTNYCH w wysokości zł. 1000,— na każdy udział. Prawo korzystania z zapomogi bezzwrotnej określa § 11 statutu. Zarząd.

Przetarg przymusowy

Bydgoszcz, Podwale 15 u Loose 19-go bm. godz. 11: (20064)

Salon damski, pokój męski, stołowy, fortepian, dywany, obrazy, stoły, stoliki, biurka, regaly, kasa ogniowrwa, różne towary itp.

Kafele

białe, kolorowe i wzorzyste w wszelkich gatunkach, odznaczone dyplomem na P. W. K. złotym medalem sprzedaje po ponownie niższych cenach franko Bydgoszcz na miejsce zapotrzebowania. (18561)

FABRYKA KAFELI LATKOWO pod Inowrocławiem biuro ul. Solankowa 68 telefon 583.

Sprzedamy pierwszą hipotekę 12 000 zł na uprzemysłowionej realności wiejskiej za (20047)

3000 zł

płatna za rok. Zgłoszenia pod „Złoty Interes“.

Prenumerujcie

„DZIENNIK BYDGOSKI“!

Wróciłem

Dr. med. Kawczyński choroby nerwów i mózgu Bydgoszcz (18056) ul. Śniadeckich 2.

Tapety

Linoleum

Ceraty

Chodniki

poleca (11365)

bardzo korzystnie Waligórski

Bydgoszcz

ulica Gdańska 12

telefon 12-23

obok Hotelu pod Orłem.

Wydzierżawie 2 mieszkania

na 3 pokoje w willi przy ulicy Cichej na 2 lata, najchętniej pp. oficerom. Zgłoszenia (19762) ulica Cicha 13.

Osledziłem się jako adwokat

w Bydgoszczy ulica Długa 32, tel. 21-32. (20063) **Roman Nowak.**

We wtorek 18 października

świeże kiszki

własnego wyrobu. Dziennie nogi wieprzowe z kapustą — flaki.

Restauracja Beidatsch Gdańska 45. (20060)

Lekki

samochód dostawczy

CHEVROLET 6 cyl. o nośności 3/4 ton. nadzwyczaj dobrze utrzymany, po cenie okazyjnej zł. 2.850

STADIE-AUTOMOBILE

Sp. z o. o. (20023)

BYDGOSZCZ

ul. Gdańska. Tel. 1602.

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe w Gdyni przyjmie zaraz

inkasenta

z gwarancją 25—30 000 zł. Zgłoszenia piśmienne do Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod „U. 1001“. (20056)

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski“.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 %, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Jutro (20049) 18 października otwarcie konsygnacyjnego składu Fabryki Kapeluszy Lion, Długa 14, Marja Ajferowa.

Futra wszelkie przerabiam, wykonuje fachowo, modnie i tanio. Kuśnierz, Pomorska 55. (14983)

Mebie wszelkiego rodzaju, pojedyncze i komplety, najtaniej sprzedaje Zieliński, Śniadeckich 40. (19902)

Okucia budowlane po najniższych cenach dostarcza B. Janyśka, Czarna Droga 1, (18086)

Płaszcz damskie i męskie poleca po najniższych cenach Jan Heidner, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 7. (18994)

Kurtki skórzane w wielkim wyborze najtaniej, bo okazyjnie poleca „Stafa Okazja“, Gdańska 10. (20061)

SPRZEDAŻE

200 mórg kulturze, sprzedam. Działkowski. Dopłaty około 22 000 i dług Banku. Warszawa, Puławska 18, Piućński. (19658)

Gospodarstwo sprzedam, rentowne, 50 mórg, żywym i martwym inwentarzem, bez długu, cena i wpłata podług umowy. Krzekatowo, powiat Mogiła, właśc. Zdunek. (20043)

Sprzedam (18084) 25 mórg ziemi z budynkami w Bydgoszczy za 8.000 zł. Wiadomość Kiełsiński. Plac Piastowski 4.

Dom z chlewem, ogrodem i nową mleczarnią w ruchliwej wiosce sprzedam. Egzystencja pewna. Oferty proszę skierować do adm. Dzien. Bydg. „St.“ (20058)

Skład kolonialny dobrze zaprowadzony do objęcia od gospodarza. Adres w Dz. Bydg. (19860)

Rzeźnictwo (19834) istniejące 32 lat z urządzeniem, wozy do bydła i mięsa tania sprzedam. Wiśniewski, Nowe, Gdańska 17.

Skład kapeluszy damskich dobrze zaprowadzony położony w rynku z towarami i urządzeniem sprzedam. Dzierżawa 90 zł. Wł. Sadowski, Teczew, Rynek 12. (20052)

Dom willa, centrum, dwudziestodwupokojowe, wolne 85.000. Szarek, Dworcowa 20. (18037)

Motorówkę z drzewa 8 m długo, 1,35 m szeroka, 0,50 m głęboka z motorem 55 H.P. sprzedam bardzo korzystnie Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Zgłoszenia u przystaniowego. (19880)

Żelazny (20027) piec na sprzedaż. Malborska 19, podwórko prawo.

Jadalki tania na sprzedaż. Lipowa 12. (18083)

Wózek (18082) biały głęboki sprzedam. Mazowiecka 27, mieszcz. 5. Obejrzeć można od 3—5.

Żelazne piece i pompy sprzedam Gdańska 127, w podwórku. (18031)

Maszynkę do kapusty rżnięcia wy pożyczycia. Szczecińska 13, parter. (18990)

Radjo nowe na prąd zmienny 220 Volt sprzedam. Komplet. Gdańska 87, mieszkanie 14. (20042)

KUPNA

Autogeniczny aparat używany do spawania kupię. Fordon, Sienkiewicza 12, J. R. (20050)

Kupię (20 055) wagonowo warzywa, kartofle. Oferty składać R. Klodowski, Gdynia Obłuze.

Ucznia z prowincji poszukuje Zakład krawiecki, Bydgoszcz Śląska 34. (20040)

Poszukuje służącą. Nowy Rynek 5, Restauracja. (20045)

Potrzebny czeladnik krawiecki. Koscielnia 12, m. 5. (20051)

Potrzebny prasowacz do konfekcji damskiej. Borsztajn, Marszałka Focha 24. (20068)

Poszukuje do rozwożenia pieczywa człowieka z gotówką 400 do 600 zł. Of. Dz. Bydg. „Rzetelny“. (20039)

Posługaczka polecona potrzebna. Gdańska 22, m. 8. (18097)

Gospodynini poszukuje posady u samotnego pana. Oferty filija Dzien. „G. S.“ (12932)

Wykwalifikowana maszynistka do trykotów z dekowaniem, znająca również pończosznictwo, poszukuje posady. „Dziennik Bydgoski“ Toruń pod „Maszynistka“. (20054)

Krawcowa poszukuje zajęcia u krawca lub krawcowej. Oferty do Dziennika Bydg. pod „K. R. W.“ (20033)

Dzielna służbdomowa poszukuje i znajdzie się najlepiej przez „drobne ogłoszenie“ na tem miejscu!



Dzielna służbdomowa

poszukuje i znajdzie się najlepiej przez „drobne ogłoszenie“ na tem miejscu!

Uczeń (18093) zaraz potrzebny. Mistrz to-karski, Janyśka, Gdańska 76.

Posługaczka potrzebna. Cieszkowskiego 1-1. (18095)

Ekspedjentka biegła w rąbaniu mięsa potrzebna zaraz. A. Chwałkowski, Dworcowa 34. (18092)

Łowczy (20059) potrzebny zaraz do objęcia posady potrzebne 500 zł zgłoszenia poczta Lubowidz, pow. Mława, skrz. poczt. 6.

Dobra posadę w przemyśle na wsi otrzyma zaraz kto po-zyczy kilka tysięcy na pierwszorzędną hipotekę. Zgłosz. pod „Dobra posada“. (20046)

POKOJE

4 pokoje umeblowane, z użyciem kuchni i łazienki, dla 2 lub 3 inteligentnych osób do wynajęcia. Adres w Dzien. Bydg. (19922)

Pokój ładnie umeblowany dla solidnego zaraz lub 1. XI. do wynajęcia. Warszawa 11, II prawo. (20044)

1 lub 2 pokoje różne tania. Mostowa 3/I. (20065)

Pokój dobrze umebl. w centrum przy Placu Teatralnym Marsz. Focha 10, m. 9. (18088)

Pokój umeblowany. Chwytowo 13, mieszcz. 3. (20048)

Pokój (20034) umebl. niekrepujący z kuchnią. Jezuicka 8, m. 2.

Dwa pokoje, dobrze umeblowane, osobne wejście. Długa 40, 2. (20031)

Pokój do wynajęcia duży z balkonem w lepszym domu dla inteligentnego bezdzietnego małżeństwa. Asnyka 5, piętro. (20028)

Pokój (18089) tania. Cieszkowskiego 8—3.

RÓŻNE

Restaurator poszukuje współpracownika do bufetu z 1.000 złotych. Dobry zysk zapewniony. Oferty pod „Dobra lokata“ „Dziennik Bydgoski“ Toruń. (20053)

Wzywa (19919) się Leona Dolewskiego do wykupu swego wozu kwota 65 zł., w przeciwnym razie sprzeda się drogą licytacyjną. Zarząd Zjedn. Związku Drobnych Wozniczych w Bydgoszczy.

Przybłąkał się pies wilczek, do odebrania za zwrotem kosztów. Toruńska 13. (19983)

Zaginął (20035) pies młody Bernardyn. Łaskawego znalazcę proszę zwrócić się do restauracji Stary Rynek 21.

Bucik (18080) dziecięcy brązowy zgubiono dn. 15 o godz. 1/2 8 wieczorem ul. Dworcowa Król. Jadwigi. Zwrócić Miejski Urząd Policyjny.

POŻYCZKI 4.000 zł. pożyczki poszukuje, gwarancja i hipoteka. Zgłoszenia do filiji Dzien. pod „W. 4000“. (12989)



Jak pan Hilary odzwyczał się wędrowek podczas snu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminową umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.